

# STRZELEC



NUMER POŚWIĘCONY  
V MARSZOWI SZLAKIEM KADRÓWKI

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem  
Cena 50 gr.

№ 31—32

Warszawa, dnia 18 sierpnia 1928 r.

# Oświadczenie w sprawie honorowej

Pomiędzy prezesem Lwowskiego Okr. Zw. Strzeleckiego ob. Schmalem a płk. Zygmuntowiczem

Oświadczam niniejszem, że:

1) cofam słowa obraźliwe skierowane przeciwko p. Henrykowi Schmalowi, a to:

a) że p. kpt. rezerwy Henryk Schmal toleruje nadużycia w Związku Strzeleckim i Związku Legionistów, jako Prezes tych Stowarzyszeń;

b) że nie reaguje na protokoły jednostronne, sporządzane na jego niekorzyść;

c) że p. Henryk Schmal nie zareagował na obrazę z mojej strony wypowiedzianą w lokalu Związ-

ku Legionistów dnia 8 czerwca 1925 r., gdzie zarzuciłem Mu, jakoby ofiarował przeciwnikom politycznym z korzyści osobistomaterjalnej swoje usługi i wiadomości zebrane w Sekretarjacie „Wyzwolenia“.

2) ubolewam nad krzywdą wyrażoną Panu Henrykowi Schmalowi, przez co ucierpiały honor i działalność P. Henryka Schmala, Prezesa Związku Strzeleckiego i Legionistów.

3) Przepraszam Pana Henryka Schmala za wyrządzoną Mu krzywdę.

4) Zgadzam się na opublikowanie powyższego oświadczenia.

Lwów, dnia 28 lipca 1928 r.

Zygmunt Zygmuntowicz  
płk. w st. spocz.

Wten sposób zostaje zatarg dla obu stron honorowo załatwiony. Lwów, dnia 28 lipca 1928 r. godz. 13.30.

Zastępcy p. Henryka Schmala:  
kpt. Fastnacht Mieczysław  
kpt. Blutreich Otton

Zastępcy p. Z. Zygmuntowicza:  
płk. Glanz Antoni  
kpt. Kochmański Stanisław

## Dział Rozrywek

Rozwiązanie zadania Nr. 32.

O	K	O	P	Y				
R	E	M	I	S				
Z	Ł	A	P	A	Ł	A		
K	A	L	I	S	Z			
S	Z	T	U	K				
K	S	I	A	D	Z			
A	R	K	A	D	J	U	S	Z
K	A	L	E	K	A			
K	M	I	C	I	C			

Zadanie nie było zbyt trudne, więc nie można sobie wytłumaczyć, dlaczego tylko 3 osoby nadesłały rozwiązanie. A byli nimi Franciszek Gliński z Lupran, Stanisław Babiarczy z Przemyśla i Marjan Stępkowski z Chorzel.

Nagroda książka Maciejewskiego „Dwaj Marszałkowie” drogą losowania przyznana została ob. Babiarczy z Przemyśla.

## SKŁADKI

STRZELCY NA ŁÓDZ  
PODWODNĄ

Oddział Borysław-Tustanowice złożył wspaniały dar na ten cel, przesyłając na ręce Redakcji 1000 zł. Jest to naprawdę piękny czyn

NA ŁÓDZ SPORTOWĄ

wpłacono bezpośrednio do kasy I Oddziału Strzelców-Marynarzy:

1) Nowicka Modesta, Warsz. zł. 3; 2) Przegaliński, Sobota zł. 50; 3) Pałac J, Łuck zł. 2; 4) Jankiewicz, Warszawa zł. 5; 5) Frydrychowicz, Brześć zł. 5; 6) Koralewski, Warszawa zł. 5; 7) Soltys, Warszawa zł. 2; 8) Głowiński, Warszawa zł. 5; 9) Rzepko, Piastów zł. 2; 10) Osiński, Ra-

ZADANIE Nr. 35.

„Pa-wik“ z Hruszowicy.

Z następujących sylab ułożyć 10 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół, utworzą nazwę zagranicznej organizacji, pokrewnej Związkowi Strzeleckiemu.

Sylaby: ta, sam, ja, s, wa, gła, ra, kar, i, rak, ta, kra, ton, a, tor, pe, i, im, it, lar, oś, n, de, son, es, l, usz.

Znaczenie wyrazów:

1. Inaczej posłuszeństwo
2. Trunek
3. Inaczej cesarz
4. Dawny pieniądz polski
5. Siłacz biblijny
6. Państwo w Europie
7. Jedno z państw ościennych Polski
8. Przyrząd do szycia
9. Polski statek szkolny
10. Imię męskie

Termin zgłaszania odpowiedzi do dn. 24 b. m.

Jako nagrodę przeznaczamy dowolnie wybraną powiększoną fotografię z Marszu Szlakiem Kadrówki na kartonie.

Wybór może być dokonany pomiędzy zdjęciami umieszczonymi w numerze bieżącym, ewentualnie można wskazać pewną drużynę, jednak Redakcja zastrzega się, że nie wszystkie dokonane zdjęcia dadzą się powiększyć.

dom zł. 5; 11) Czaki Tytus, Warszawa zł. 5; 12) Grzybowski, Warszawa zł. 6; 13) Muzyczka, Wilno zł. 5; 14) Rebański, Warszawa gr. 30; 15) Terski, Warszawa zł. 6; razem zł. 106.30.

Na ten sam cel złożyli w redakcji:

Juljan Kruk z Tłuszczą zł. 1.—

Krawczyk z Krakowa zł. 5.—

Michalak z Borysławia 50 gr.

NA OLIMPIADĘ.

Zw. Strzelecki oddział Miłków 12 zł.

**Czytajcie  
wydawnictwa Związku**

## Rocznica Sierpniowa w Czechowicach - Dziedzicach

14 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanii Strzelca do boju o Niepodległość obchodzono w Czechowicach-Dziedzicach bardzo uroczystie.

W sobotę orkiestra strzelecka przeszła capstrzykiem ulicami miasta, poczem o godz. 20 odbyła się Akademia. Na sali przy portrecie Marszałka Piłsudskiego i Sztandarze Strzeleckim wartę pełnili strzelcy. W programie akademii widniała również deklamacja poezji legionowych, wykonana przez strzelców, ob. ob. Krzysia i Szczotkę.

W niedzielę strzelcy wzięli udział w pochodzie i innych uroczystościach, nie omieszkali jednak w pierwszym rzędzie stanąć do zawodów sportowych.

Przed południem w biegu okrężnym na 5 klm. zwyciężył Blacheta (Sokół) przed Krzysiem (Strzelec), Rzeszotą (Sokół) i Małakiem (Strzelec).

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegu na 100 mtr., skokach wdal i wzwyz, oraz rzutach dyskiem i oszczepem. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył ob. Sikora (Strzelec Cieszyn) 301 pkt., 2) Czul (Strzelec Bystra) 277 pkt., 3) Ryś (Strzelec Cieszyn) 257,74 pkt., 4) Zaczkiwicz (Strzelec Czechowice-Dziedzice) 257,05 pkt. Do biegu startowało 17 zawodników, zaś do lekkiej atletyki 18 zawodników, w obu wypadkach po 6 sokołów.

Ci ostatni ograniczyli się tylko do udziału w zawodach, nie uczestnicząc w innych uroczystościach, które ściągnęły wszystkie miejscowe organizacje.

Należy podkreślić, iż Sokół dzięki swym wpływom, szczególnie na kolei, miał możność ściągnąć wszystkich swych najlepszych zawodników. Ostatnią zdobyczą tej „najbardziej polskiej” organizacji jest niejaki pan Wischafa, członek „Deutscher Turverein”, „Wandervogel”, „Schulfereinu” i t. d.

Gratulując Sokolom takiego nabytku, nie mogli jednak strzelcy dopuścić tego pana do zawodów, za co spotkali się z napaścią ze strony sokołów.

**Czytajcie!  
„Przegląd Strzelecki i Łucznicy“**

# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO.

## Z CZEM IDZIEMY?

Co nam przyświeca w czas, kiedy drużyny strzeleckie przemierzają twardym, żołnierskim krokiem szlak chwały polskiego oręża?

Do czego tęsknią serca nasze, czego oczekują hasła rzucane przez Związek na glebę społeczną polskiego jutra?

Czy łez współczucia jakiegoś przygodnego widza, który ścierpieć nie może widoku zmęczenia tak wyraziście występującego w naszych wysiłkach, czy rozpacznie załamanych rąk, że tyle energii ludzkiej niepożytecznie rzucamy pod nogi jakiejś chimerze?

Widzieliście, strzelcy idący, za furką kościoła w Książu Wielkim, zagadkową twarz owego przygodnego widza o duszy dla nas obcej i o sercu, które serdecznem być winno, z tejże ziemi wyrosłe i tem samym słońcem polskiem ogrzane?!

Jak potok górski rwą twardą drogą drużyny nasze — jak życie polskie z każdą chwilą potężniejsze i bujniejsze — a mech tymczasem porasta kamień zrzucony do stóp potoku i nic i nikt wytłumaczyć widzowi o kamiennem sercu nie zdoła konieczności pójścia z prądem życia...

Bezbożnicy my dla tego widza i bolszewicy!

Twardszą drogę miał żołnierz legjonowy, gdy tędy szedł z Piłsudskim o Polskę wojować i zimniejsze serca spotykał.

Słowem bożem o wolności i piosenką niefrasobliwą te serca rozgrzewał.

I dziś nasz marsz swój rytm posiada i pieśń swoją!

Wola i serce każą nogom biec szybko, jeszcze szybciej do mety po zwycięstwo, w tupocie nóg krzeszą się iskry, do serc ludzkich sięgają, dech zapierają w piersiach i łzy wyciskają nawet w najbardziej męskich oczach.

I tych łez nam właśnie potrzeba! Tego oddźwięku w sercach naszego narodu, tego zgodnego rytmu, który jest jak pieśń oracza, cieszącego się w swej nadziei z przyszłego plonu, który jest jak pobudka poranna dla zaprawionych w bojach żołnierzy.

Kiedy więc strzeleckie drużyny twardym, żołnierskim krokiem przemierzają szlak I. Kompanji Kadrowej chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oczekujemy oddźwięku powszechności w narodzie. Nie o poklask, nie o ambicję związkową nam chodzi — chcemy pokoleniu dzisiejszemu wskazać szeroki gościniec, wiodący do mocarstwowej potęgi Polski, chcemy rozświetlić tą ideą horyzonty rzeczywistości i mamy prawo żądać dla naszego programu realnego i całkowitego poparcia ze strony wszystkich.

K. Kierzkowski

---

## WSZYSCY NA IV NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE!

---

# Po V Marszu Szlakiem Kadrówki



Na szlakę jak strzela prowadzącym wprost do Jędrzejowa 33 pp Łomża trzymał się razem z 40 pp Lwów...

Trzy są sprawdziany, na podstawie których budujemy swój sąd o wszelkich zawodach.

Ilość uczestników — wyniki — organizacja.

Pod względem ilości uczestników, Kadrówka od trzech lat ustabilizowała się.

Od 1926 r. rokrocznie staje na starcie 71 drużyn. Zdaje się, że jest to przez samo życie wskazaną maksymalną granicą pojemności Szlaku, w obecnych warunkach techniczno-organizacyjnych. Nawet tą liczbę zawodników trudno jest wciągnąć Marszu zakwaterować. To też bez radykalnej zmiany w tej dziedzinie już chociażby ze względów kwaterunkowych, frekwencja na kadrówce nie będzie mogła wzrosnąć.

Zresztą nie zachodzi tego potrzeba.

Kadrówka spełniła już jedno ze swych wielkich zadań — zapłodniła psychikę społeczną, ideą marszową, zdobyła dla niej jeśli nie powszechność, której domaga się w artykule wstępnym ob. Kierzkowski, to w każdym razie — popularność.

Dziś sport marszowy jest najsilniej rozpowszechnioną w Polsce gałęzią wychowania fizycznego.

Powstało mnóstwo lokalnych szlaków, nie więc dziwnego, że początkujące i słabe zespoły, tam właśnie mierzą swe siły, miast niepotrzebnie wydawać pieniądze na przyjazd na Kadrówkę.

Śmietanka zaś marszowa w zupełności zamyka się w liczbie tych 70 przybywających na start zespołów.

Jaskrawym dowodem, że obecnie na Szlaku Pierwszej Kadrowej, spotyka się istotnie śmietanka „szarego sportu”, niech będzie chociażby fakt, że w roku bieżącym ostatnia drużyna miała np. na I etapie czas o równe trzy godziny lepszy, niż w roku ubiegłym. Znaczy to, że szary koniec podciąga się bardzo wyraźnie i jeszcze bardziej jaskrawo niż czoło, które kroczy przecież siedmiomilowemi kro-

Można więc o uczestnikach tegorocznej Kadrówki powiedzieć, że choć nie wzrosła ich liczba, prezentowali się korzystniej, niż w latach ubiegłych.

Zabrakło na szlaku miejsca dla zespołów, które w latach ubiegłych zniknęły z horyzontów marszowych już po pierwszym etapie.

Zabrakło również miejsca dla zespołów, które na 2 lub 3 dzień przekształcały się w bczładną grupę maruderów.

Wprawdzie, ze startujących z Krakowa 64 zespołów, 12 odpadło po drodze, jednakże, żadna z tych drużyn nie rozpadła się i nie przesądziły twierdząc, że o ich dyskwalifikacji zdecydowało w każdym wypadku zasłabnięcie jednego zawodnika.

W ten sposób na 732 piechurów wyruszających z Krakowa, 720 znalazło się na wysokości zadania.

Tyle o poziomej przeciętnych drużyn.

Równie dobrze przedstawia się tegoroczny plon Kadrówki i z punktu widzenia czołowych wyników, rekordów.

Dzwoniła do nas do „Strzelca” jedna z redakcji warszawskich z zapytaniem, czy to prawda i czy to możliwe, że dotychczasowy rekord kadrówki istotnie został pobity o 2 godz. 17 min.

A jednak na nas, przyzwyczajonych do corocznego deszczu rekordów i zdemo-realizowanych postępami naszych piechurów, wynik ten nie zrobił takiego silnego wrażenia, jak na ludzi stojących na uboczu...

Zróbmy przegląd tych wyników.

Pierwszy etap przyniósł zwycięstwo 33 p. p. Łomża w czasie 4:39:57", a więc o 46 min. 53 sek. lepszy od zeszłorocznego rekordu 42 p. p., który pobito 14 zespołów, w tem 2 strzeleckie.

Na drugim etapie wysunął się na czoło 21 p. p. w czasie 4:19:55" znów o 45 min. 55 sek. lepszym od zeszłorocznego (5 p. p. leg. Wilno), pobitego przez 15 zespołów, w tem 3 strzeleckie.

Wreszcie ostatni etap przyniósł powtórnie zwycięstwo 21 p. p., który swój własny rekord poprawił o 25 min. 13 sek.

Na całym dystansie, jak już zaznaczyliśmy, rekord został poprawiony o 2 godz. 17 min. 45 sek. i to przez 16 zespołów, w tem 3 strzeleckie.

Stwierdziwszy wysoki, stale rosnący poziom marszowy Kadrówki, przejdziemy z kolei do jej strony organizacyjnej.

I tu wypadnie nam rzecz rozdzielić na dwie części, pozostające ze sobą w jaskrawej sprzeczności.

Jeśli bowiem o stronie sportowo-organizacyjnej należy mówić z jaknajwiększym uznaniem, to jednocześnie nie wolno przemiłczeć faktu, że strona gospodarczo-organizacyjna mocno szwankowała.



Dudni most pod strzeleckim krokiem.

Zeszłoroczny strzelecki mistrz Kadrówki Krasnystaw na drugim etapie

5 lat doświadczenia dało w ręce organizatorów taką sumę praktyki i rutyny, że prosto rzecz całą wypadła bez zarzutu.

Kontrola zorganizowana była wzorowo i wyczerpująco. Każda drużyna posiadała swego kolarza „anioła stróża”, przed którego okiem nic się nie ukryło.

Komisja sędziowska sprowadziła system urzędowania do form najprostszych, najmniej skomplikowanych, dzięki czemu uniknięto nieporozumień i wyniki obliczane były szybko, bodaj poraz pierwszy rozdanie nagród nie potrzebowało spóźnić się z racji komisji sędziowskiej.

Słowem tę stronę kadrówki doprowadzono do takiej perfekcji, że trudno sobie wyobrazić, by można było jeszcze coś udoskonalić.

Z przykrością jednak należy odnotować zupełny brak postępu w dziedzinie gospodarczo-organizacyjnej.

Zawodnik, od którego żąda się w ciągu trzech dni kolosalnego wysiłku, musi wygodnie spać i dobrze odżywiać się.

Tymczasem zarówno kwatery, jak i zaprowiantowanie w dalszym ciągu szwankowało.

Kwatermistrzostwo źle było zorganizowane, kwatery były zmałe, spanie niewygodne. Tylko nieznaczna część kwater odpowiadała swemu zadaniu.

Z jedzenia również zawodnicy nie byli zadowoleni.

Szczególnie kawa poranna, choć wedle piosenki „siły dawa i podbija świat” była stanowczo za szczupłym fundamentem do oparcia na nią kilkogodzinnego ostrego wysiłku.

Nic też dziwnego, że zespoły, które zmuszone były do korzystania ze „skarbowych” kwater i racji, gorzej się czuły od tych, które zainstalowały się w hotelach i odżywiały w restauracjach.

Reasumując doświadczenia bieżącego roku, należy stwierdzić, że o stronę sportową marszu, możemy być spokojni. Jest ona na drodze do stałego i normalnego rozwoju, po której pójdzie bez dalszych specjalnych wysiłków. Bowiem sport marszowy wszedł nam już w krew i stał się — nałogiem.

Trzeba natomiast szczególny nacisk położyć na stronę gospodarczą marszu, która poważnie szwankuje.

szłość zaangażować strzelczynie w służbę gospodarczą.

Naszem zdaniem pierwsze miejsce dla



*Królowa Korony Polskiej błogosławiła marszowi Jej szarych żołnierzy...*

Odawiamy się, że kwestja należytego zakwaterowania nie zostanie rozwiązana prędzej, aż zespoły będą miały własne namioty, co, ze względu na stan finansowy Związku, narazie jest niewykonalne.

Również kuchnie należałoby przejąć we własne ręce.

Komenda Główna poraz pierwszy w tym roku przerzuciła ciężar pracy organizacyjnej na szlaku na barki szarych strzelców i z wyniku tego eksperymentu należy wywnioskować, że w przyszłości Komenda Główna będzie zmuszoną bardziej energicznie przestrzegać, by każdy wywiązał się należycie z powierzonego mu zadania.

Przedewszystkiem zaś należy na przy-

strzelczyń jest tam, gdzie mogą one przyczynić się do zwiększenia wydajności wysiłku mężczyzn, tak jak w czasie wojny rolą ich będzie stworzenie dla mężczyzn najdogodniejszych warunków do walki.

Ze przytem chcą i mogą maszerować — to bardzo pięknie. Jeśli jednak strzelczynie maszerowały, ale jednocześnie palcem nie kiwnęły by przyczynić się do gospodarczego udoskonalenia marszu, — to wybaczcie mi groźne komendantki — nie można tego nazwać inaczej, jak spażeniem pracy kobiecej w Związku.

Osobne miejsce w refleksjach pokazówkowych należy poświęcić opiece i „opiekunom”.

Dopiero ten, kto widział, jak wojsko zajmowało się członkami swych zespołów, zrozumie jak ostra była rywalizacja i jak znaczne rywale uczyniły wysiłki, by przecieć być pierwszymi w Kielcach.

Posunięto się tu aż tak daleko, jak ze względu na wojskowy charakter marszu nie należało się posuwać. Zawczasu zamówione w hotelach pokoje, obiady i kolacje w restauracji, specjaliści masażysty i troskliwa opieka drobniogowo roztaczana nad zawodnikami miała stworzyć idealne warunki współzawodnictwa.

Pochłonęło to setki i tysiące.

Nasze zespoły nie mogły sobie pozwolić na takie rzucanie pieniędzmi, tem nie mniej należy przyznać, że w ramach skromnych możliwości finansowych można było jednak dużo więcej dla naszych zespołów zrobić, niż to „opiekunowie” zrobili. Naturalne — nie wszyscy.

J. Szyszko - Bohusz

### Zmiana nazwiska

Komendant Okręgu Wilno, ob. Muzyczka, podał się o zmianę nazwiska rodowego na Jazzband.



*Łów biegniel! 40 pp. wydostaje się z czeluści wąskich uliczek Chęcin by pohulać sobie na wolnej przestrzeni ostatniego odcinka marszowego*



Orkiestra oddziału Zdołbunów koncertuje na estradzie w czasie Igrzysk Kulturalno-Oświatowych

## Drugie Igrzyska Kulturalno-oświatowe

Zawodnicy Marszu Szlakiem Kadrowki odpoczywają już na drugim etapie, pilnie szykując się do pokonania trudności jeszcze jednego marszu. Wszystkich zażręwa nadzieja utrzymania się i uzyskania najlepszego wyniku. „Aby dojść, aby zwyciężyć i na ostatniej mecie” — tak myślnano w Jędrzejowie — a tymczasem w Kielcach nowa rozgrywka — serca również biją w takt troski — o inne zwycięstwo.

Piękna sala „Palace” w Kielcach zapełnia się publicznością, robi się gwarno, wesoło, przeważają mundury strzeleckie.

Powszechną uwagę zwracają na siebie Łowiczanie w swych barwnych, pięknych strojach ludowych — są tematem wielu rozmów rozważań i refleksyj.

Na scenie ukazuje się grupka szarych mundurów — to chór strzelecki z Przemysła hasłem „Leć pieśni w dal” mile nas nastraja. Obywatel Czaki swem pięknym przemówieniem otwiera drugie zawody — popisy dorobku kulturalno-oświatowego rzeszy strzeleckiej. Podnosi znaczenie tego święta, zażręwa i zachęca, by obok kultu fizycznego wzmacniać ducha polskiego wyrobieniem kulturalno-oświatowym.

Występy chórów, to najlepszy dowód zrozumienia celu igrzysk oświatowo-kulturalnych. Postawa zespołów, dobór pieśni, i piękne, pełne artyzmu wykonanie utworów, to złota nić, wiążąca cały ten popis w jedną wielką manifestację pracy i wzniosłych idei Związku Strzeleckiego.

W drugiej części igrzysk przesunęły się przed oczyma widzów piękne obrazy z

życia Łowiczian. Grupa włościan oddała na scenie piękne „Wesele Łowickie”. Ileż tam było swobody, radości i prawdziwej szczerości naszego ludu. Stroje, prostota

## Konkursy muzyczne w Kielcach

Nadzieje na liczny zjazd zespołów muzycznych i śpiewaczych na konkursy podczas Marszu Szlakiem Kadrowki, zawiody nas w tym roku. Jako przyczynę podawano trudności pieniężne. Nie jest to poważne usprawiedliwienie, bo Okręgi, które nie wysłały ani jednego zespołu artystycznego, znajdowały jednak środki na

serca, piękne tańce, śpiewy i muzyka ludowa kazały nam kochać to co swoje, a obudziły wstręt do dzisiejszej mody i zwyczajów duchem nam obcych.

Trzecim punktem igrzysk był koncert strzeleckiej orkiestry dętej, która swym występem tak harmonijnie przyłączyła się do artystycznego poziomu igrzysk.

Chór mieszany z Horodła, chór męski z Przemysła, orkiestra dęta ze Zdołbunowa oraz grupa teatralna z Łowicza wykazały najdokładniej, że przy dobrych chęciach da się wiele zrobić dla sprawy kultury polskiej.

Niech praca i wyniki tych drużyn z chęcią bojaźliwych, niech im dodadzą otuchy, niech wzbudzą szlachetną zazdrość — współzawodnictwo.

Niech się tworzą chóry, orkiestry, teatry. Niech się Strzelec — Strzelczyni kształcą nie tylko fizycznie, ale i duchowo.

Tylko przez pracę nad kulturą fizyczną i duchową wychowamy dobrych obywateli i zapewnimy chwalebna przyszłość Ojczyźnie.

**Karol Kuszlik**

Czł. jury Igrzysk Zw. Strz.

wysłanie kilku nawet drużyn marszowych. Świadczy to raczej o niezrozumieniu przez te Okręgi znaczenia ruchu kulturalnego w środowisku strzeleckim i o szablonowym poglądzie na zadania Związku. Podobno były też i obawy przed zbyt silną konkurencją. Taka przyczyna byłaby dość dziwna dla zespołu strzeleckiego;



Łowicki zespół taneczny na mecie Kadrowki.

świadcząłaby coprawda o wysokim mniemaniu o imprezach strzeleckich, równocześnie jednak, o niskim mniemaniu o swych własnych siłach i wartości, a conajmniej, o chęci zbierania niezastużonych laurów... z braku konkurencji.

Rzeczywiście Igrzyska stały na wysokim poziomie artystycznym. Chór męski z Przemyśla, który w wyniku otrzymał największą ilość punktów (79 na 90 możliwych) jest zespołem pierwszorzędnym. Jego poziom artystyczny podniósł się znacznie od roku zeszłego, nic więc dziwnego, że bronić będzie palmy pierwszeństwa, którą zdobył poraz drugi. Również nic dziwnego, jeżeli długo przodować będzie chórom strzeleckim, bo jest zdarzeniem wybitnym nawet w ogólnopolskim ruchu śpiewaczym. Choć niewielki, posiada głosy dobre i opanowane, śpiewa inteligentnie i muzykalnie, ma siłę i temperament. Zdobyl więc całkowite uznanie komisji sędziowskiej i szczery poklask słuchaczy.

Drugim zespołem, który podbił serca rzeszy strzeleckiej, był chór mieszany z Horodła (Okrąg lubelski). Zastużenie uzyskał 1-szą nagrodę w dziale chórów mieszanych. Chór ten jest wybitnym przykładem ambicji i pracy strzeleckiej. Rozporządza skromnym materiałem głosowym, ale znać na nim wyraźnie wysiłki kierownika i sumienną pracę członków zespołu. W porównaniu z rokiem zeszłym Horodło zrobiło olbrzymi krok naprzód. Ma rytm, czystość i harmonijność brzmienia, oraz trafne zrozumienie utworów śpiewanych.

Zastanawiającą niespodzianką była orkiestra dęta ze Zdołbunowa. W ogólnym wyniku uzyskała 78 punktów (również na 90 możliwych), co przecież b. dobrze świadczy o zespole, który istnieje niecały rok dopiero. Orkiestra zdołbunowska może śmiało rywalizować z zawodowymi orkiestrami. W wykonaniu utworów na pierwszy plan występuje miękkość i harmonijność brzmienia, tak rzadko niestety w zespołach dętych przestrzegana.

Taki plon konkursów tegorocznych, choć nie zadawalnia nas ilościowo, cieszy swym poziomem i upoważnia do najśmielszych nadziei na przyszłość. Jeżeli poważne były obawy przed zbyt silną konkurencją, to kierownictwo Igrzysk weźmie je pod uwagę i w regulaminie 3-ch Igrzysk znajdzie wyjście praktyczne, choćby przez podział zgłaszających się zespołów na klasy, lecz tembardziej należy przygotowywać się przez rok cały, aby niepozwoić się zwyciężyć w klasie niższej, przy mniejszych wymaganiach formalnych.

F. Wies.

## Dzień 5 sierpnia w Krakowie



Ob. Bełza z Wieliczki.

Z każdą godziną w życiu Krakowa narasta specyficzny nastrój Kadrówki...

Już na długo przed 6 sierpnia tętni praca w licznych komisjach, które mają gonić przygotować wszystko na wielki zjazd, stale towarzyszący naszym zawodom marszowym.

Patronuje dziełu Komitet Honorowy, w skład którego wchodzi komplet najwybitniejszych osobistości Krakowa. Wszystkie zaś nici istotnej pracy dookoła uroczystości krakowskich zbiegają się w Komitecie Wykonawczym, na czele którego stoi wiceprezydent miasta Ludwik Schneider, sekretarzem zaś generalnym którego jest dr. Zazula. Sekcją propagandowo-prasową kieruje redaktor Strojek.

Nadchodzą uroczyste dni...

Już 4-go zaczynają ścigać pierwsze drużyny.

W niedzielę zaś od samego rana ulice Krakowa zaroily się od obcych twarzy.

Każdy pociąg wyrzuca setki nowych



Zwycięski patrol rejonu Nr. 3 Warszawa.

przybyszów. To strzelcy i wojskowi z całej Polski zjeżdżają na start Kadrówki, by hołd składając pierwszym żołnierzom Kzeczypospolitej, dać jednocześnie dowód i wyraz swej tężyznie fizycznej i gotowości do czynu.

W tym gwarnym tłumie piechurów, reprezentowane są wszystkie dzielnice i okręgi, a obok kresowca z dzikich pól Wołynia, widzimy poznaniaków, obok lwowskich „tajojów”, zawodników z Torunia i historycznej Wrześni.

Ulice nabierają tak znanego posmaku bliskiej Kadrówki. Tu i tam przesuwa się oddziały. Wybuch i milknie w oddali piosenka strzelecka. Łopocząc chorągiewkami, przelatują służbowe auta.

W koszarach gwar i śmiech. Zapobiegliwi i bardziej doświadczeni zawodnicy przeglął ostatni czynią obuwia i nóg, łajemne wykonując zaklęcia nad kozłimi łojem, który ma im „wysmarować” drogę do zwycięstwa. Się wie — jak mówili rosjanie — „nie posmarujesz nie pojedziesz”.

Na oficerskich kwaterach również skrzętne przygotowania do dzieła.

A w tym samym czasie w sztabie i dowództwie trajkoczą maszyny do pisania, dzwonią telefony, pióra skrzypią, a brwi marszczą się nad stosami papierów, które krzyczą, że kwater na szlaku za mało, że wynikną trudności z transportem, że na to czy na tamto może zabraknąć pieniędzy, to a tamto jeszcze niezatławione, a ten i ów zawiódł i t. p.

Słowem armja strzelecka szykuje się do wymarszu w pole.

Na swój doroczny egzamin...

### MSZA ŚW.

#### W KOŚCIELE PIOTRA I PAWŁA

Tymczasem już o godz. 9 rano rozpoczęła się programem przewidziany bieg wydarzeń oficjalnych.

Na tę bowiem godzinę do kościoła garnizonowego Św. Piotra i Pawła ścignęły oddziały strzeleckie i wojskowe na mszę świętą.

Przybył również d-ca O. K. V gen. Wróblewski, szef sztabu D. O. K. V płk. Bolestawicz, wicewojewoda dr. Duch, dyrektor kolei państwowych inż. Barwicz, nacelnik wydz. bezpieczeństwa mjr. Działosz i inni. Władze strzeleckie stały się w komplecie, na czele z Komendantem Głównym ob. Kierzkowskim i Inspektorem Głównym ob. Muszkiet Królikowskim. Zauważyliśmy pozątem delegacje Zw. Legionistów i Zw. Inwalidów Wojennych ze sztandarem. Wreszcie tłumnie przybyło cywilne społeczeństwo, wypełniając świątynię po brzegi.

Ks. gen. brygady Niezgoda odprawił przy głównym ołtarzu mszę świętą, poczem wygłosił płomiennie kazanie.

Po mszy przed kościołem gen. Wróblewski przyjął defiladę kompanji honorowej okręgu krakowskiego Zw. Strzeleckiego oraz trzech bataljonów szkoły podchorążych rezerwy D. O. K. V.

#### ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO ZW. STRZELECK.

Skoro tylko zakończyły się uroczystości przed kościołem św. Piotra i Pawła,

brać Strzelecka, a za nią tłumy ciekawych, udała się w Oleandry, gdzie o godz. 11-ej miały rozegrać się zawody kolarzkie o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego na rok 1928. Bieg miał się odbyć na przestrzeni 15 klm. naprzelą, w konkurencji indywidualnej i patrolowej po trzech zawodników. Zgłosiło się 20 strzelców i poza konkursem trzech członków R. K. S. Legja Kraków. W biegu zespołowym wzięły udział 2 patrole 3 rejonu garnizonu warszawskiego i jeden obwodu Kraków.

Z niewielkim opóźnieniem starter p. Weiss wypuszcza zawodników, którzy jedni za drugim niłną w oddali wśród szpalerów drzew. Po deszczu szosa oślizgła, grunt zaś rozmokły. Słowem trasa ciężka, bluzga błotem, z zasadzki grozi upadkiem, bynajmniej nie zamierza miękką ręką głaskać kolarzy.

To też, gdy po pół godzinnym wypadzie w teren ukazali się znów w Oleandrach, zmachani byli i utyłani w błocie.

Pewne niedokładności organizacyjne i niedbałe wykonywanie swych obowiązków przez torowych, wprowadza na mecie zamieszanie. Część zawodników zamiast przez właściwą metę przejeżdża przez... start Kadrówki, czyli za plecami widzów, zasłonięta w ten sposób przed wzrokiem komisji sędziowskiej, w której zasiadali p. p. Sierpiński jako kierownik zawodów, Weiss jako starter oraz kpt. Zarzewski i dr. Gruszecki jako sędziowie.

W krótkich odstępach czasu, wpadają kolejno na metę wszyscy zawodnicy i po dziesięciu minutach wszystko skończone...

Nie, nie wszystko, gdyż zaczyna się teraz obliczanie wyników, które wywołuje ostry protest podobno pokrzywdzonej Warszawy. W końcu jednak zlikwidowano nieporozumienia ku powszechnemu zadowoleniu.

### BIEG INDYWIDUALNY O MISTRZOSTWO

1. Beza (Wieliczka) 34 min. 02 sek.
2. Stefanowicz (Warszawa Powązki) 34:04"
3. Martynowicz (Warszawa Zolibórz) 34:40"
4. Włodarczyk (Wieliczka) 35:04"
5. Bojarski (Krasnystaw) 35:20"
6. Brymarz (Warszawa Zolibórz) 36:10"
7. Koremba (Warsz. Powązki) 37:15"
8. Milewski (Kraków) 37:30"
9. Kuzior (Kraków) 38:36"
10. Wróblewski (Warsz. Zolibórz) 40:47"
11. Trzciniński (Warsz. Powązki) 40:48"
12. Kucharczyk (Warsz. Zolibórz) 44:32"

### BIEG INDYWIDUALNY POZA KONKURSEM

1. Kwinta (RKS Legja)
2. Zasadzki (RKS Legja)
3. Szefer (RKS Legja)

### BIEG PATROLI O MISTRZOSTWO ZW. STRZELECKIEGO

1. Rejon Nr. 3 Warszawa I: Stefanowicz, Martynowicz i Brymarz 1 godz. 44 min. 54 sek.
2. Obwód Kraków: Beza, Włodarczyk, Milewski 1 godz. 46 min. 36 sek.
3. Rejon Nr. 3 Warszawa II: Koremba, Wróblewski i Trzciniński 1 godz. 58 min. 50 sek.



Zespół 5 p. sap. Kraków

Po południu, o godz. 6-ej odbyło się rozdanie nagród, przyczem ob. Beza dostał zegarek, ob. Stefanowicz popielniczkę, ob. Martynowicz busole, ob. Włodarczyk walizkę i t. d. Zawodnicy cywilni otrzymali żetony, podobnie jak i członkowie patroli. Rejon Nr. 3 Warszawa otrzymał pozątem puchar wędrowny.

### PRYZRZECHENIE — ODPRAWA.

W ciągu dnia drużynowi zespołów marszowych mieli złożyć przyrzeczenie zawodnicze. Najsamperw więc o g. 14 na dziedzińcu 20 p. p. dokonano przeglądu drużyn wojskowych, poczem po odczytaniu przez Zastępcę Kom. Gł. Marszu ob. Muszkieta-Królikowskiego roty przyrzeczenia, dowódcy drużyn złożyli je na ręce Komisarza Głównego ob. Kierzkowskiego.

O godz. 18 zaprzysiężono w koszarach 5 p. sap. drużyny strzeleckie z I, II i III baonu oraz kolarzy-kontrolerów.

Pozażtem dwukrotnie odbyły się odprawy. O godz. 16 zebrała się odprawa funkcyjnych marszu, na której ob. Muszkieta-Królikowski wydał ostatnie zarządzenia, zaś ob. Kierzkowski ujął całokształt czekających na Szlaku obowiązków. O godz. 20 Komendant Główny zebrał na odprawę wszystkich Kmdtów Okręgów.



Trzy kubki wody za żołnierza i jedno wiaderko do wewnątrz—21 pp. orzeźwia się..

### KIEROWNICTWO MARSZU.

Na odprawie funkcyjnych marszu został ustalony ostatecznie skład kierownictwa Kadrówki w sposób następujący: Komisarz Główny marszu ob. Kierzkowski, I zastępca ob. Muszkieta-Królikowski, II zastępca ob. Ferencowicz, III zastępca ob. Filipowiczowa. Pomocnik I-go zastępcy ob. Muzyczka, pomocnik II-go zastępcy ob. Kruk-Kolbuszowski. Do dyspozycji II zastępcy przydzielono kompanijnych Urbaniaka, Mroka i Wikla oraz ob. Franka. Komendantem ruchu został ob. Piątkowski, zaś na odcinku Jędrzejów — Kielce zastępować go miał ob. Spałek. Kwatermistrze: Kraków — Miechów ob. Dadak, Jędrzejów ob. Fijałkowski, Kielce ob. Koterski. Oficerowie inspekcyjni: Kraków ob. Spałek, Miechów ob. Frey, Jędrzejów ob. Karczewski, Kielce ob. Frey i Koterski. Adjutant Komisarza Głównego ob. Grzybowski, kierownik kancelarii ob. Charzewski.

Dowódca pułku został ob. Hahfeld, d-cą I Baonu ob. Fijałkowski, II-go baonu ob. Szczurek, III-go baonu ob. Cycoń-Rózycki, d-cą baonu wojskowego por. Andruszkiewicz, adjutantem pułku ob. Gwiazda. Do dyspozycji d-cy pułku przydzielono ob. Kupika, Jakimkę, Olechnowicza i Copa.

D-cą samodzielnego baonu żeńskiego była ob. Filipowiczowa, jej zaś zastępcą ob. Osińska. Dowódca I kompanii ob. Bocheńska, II zaś ob. Osińska.

Kierownikiem kwatery-prasowej marszu był ob. Szyszko - Bohusz.

### WIECZÓR W KRAKOWIE.

W czasie, gdy potężna maszyna marszu drgała wszystkimi kółkami, na Kraków spływał mrok. Wąskimi korytarzami ulic coraz częściej przeciągały większe lub mniejsze grupki ludzi, oddziały i orkiestry. Tu i ówdzie rozlegały się tony „Pierwszej Brygady”.

Wszyscy kierowali się w stronę Rynku Głównego.

Tu o godz. 7.30 przed strażnicą stanęły orkiestry wojskowe i cywilne, które kolejno grały pieśni legionowe. A wokół w zbitym tłumie rozpościerało się morze głów, rozświetlane płonąciami pochodniami.

O godz. 8 ruszył w kierunku Oleandrów pochód. Na czele kroczyła orkiestra, za nią niesiono portret Marszałka Piłsudskiego umajony zielenią. Dalej maszerowali w karnych szeregach członkowie Związku Legionistów i Inwalidów, za nimi zbity tłum ludności.

Ze śpiewem pieśni legionowych, wśród bezustannych owacji na cześć Marszałka Piłsudskiego, pochód przeciągnął ulicami Szewską, Podwałem i Wolską, skierowując się do historycznego miejsca, skąd przed 14 laty wyruszyła Pierwsza Kadrowa.

Tutaj w płomiennych słowach przemówił do zgromadzonych prezes okręgu krakowskiego Zw. Strzeleckiego dr. Kaplicki.

„Dziś na to była armja — mówi dr. Kaplicki — armja bez państwa. Musiała się ona prześlizgiwać przez trzy państwa, nie służąc żadnemu. Należała do narodu, którego widomym znakiem był jej komendant Piłsudski”. kończąc przemówienie ob. Kaplicki wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, długo powtarzany przez tłumy. Orkiestra gra „Pierwszą Brygadę”. Na zakończenie odczytano Rozkaz Komendanta z dnia 6 sierpnia 1914 roku.



Zwolna tłumy rozchodzą się wsiąkając w ciche, uroczyste ulice Krakowa, niosąc w nie nastrój serdecznego entuzjazmu, od czasu do czasu uderzając w mury piosenką leguńską.

Zaludniają się teraz restauracje i kawiarnie.

Szczególnie tłoczno i gwaro u Michalika. Tu, gdzie za dawnych czasów zbierali się pierwsi strzelcy Rzeczypospolitej, szczególnie chętnie gromadzi się bracia legjonowo-strzelecka. Ani jednego wolnego stolika. Orkiestra nie bawiąc się w odpoczynki gra jedną piosenkę leguńską za drugą. Zrazu każdy gwarzy w swoim kółku, potem ktoś podchwytuje melodię, za nim śpiewają jego najbliżsi sąsiedzi, po chwili cała sala, wreszcie lokal cały rozbrzmiewa wesołym śpiewem. Ktoś występuje na podium — przemawia, zbiera oklaski, bo jakże nie oklaskiwać „swojego” i tak szczerego mówcy. Jeszcze ktoś przemawia, nastrój coraz bardziej ochoczy...

A tymczasem wskazówka w bezustannej wędrówce zapowiada zbliżającą się godzinę drugą. Za chwilę na wszystkich kwaterach rozpocznie się ruch. Ostatnie śniadanie, ostatnie przygotowania i drużyny wyruszają na start.

#### UCZESTNICY MARSZU

Z pośród 90 zgłoszonych zespołów na starcie stawiło się 64, w tem 22 wojskowych, jeden policyjny i 41 strzeleckich, pozatem poza konkursem maszerowała pod Nr. 100 drużyna strzelecka z Hrubieszowa, która stawiła się w Krakowie, uchybiając pewnym wymaganiom regulaminu.

Zespoły wylosowały następujące numery: 2) 5 p. p. Leg. Wilno, 3) Strzelec Jarosław, 4) Strzelec Sosnowiec, 7) Strzelec Turka, 8) 42 p. p. Białystok, 9) 5 p. sap. Kraków, 10) Strzelec Wieliczka, 12) Strzelec Lubartów I, 13) 49 p. p. Kołomyja, 14) 5 szwadron sam. panc. Kraków, 15) Strzelec Kowel, 16) 8 p. p. Leg. Lublin, 18) 68 p. p. Września, 19) Strzelec Limanowa, 20) Strzelec Suchedniów, 22) Strzelec Warszawa Powiat, 24) 78 p. p. Baranowicze, 25) Strzelec Radom, 26) Strzelec Grodzisk Wlkp., 27) Strzelec Lublin II, 28) Strzelec Siedlce, 29) Strzelec Poznań, 31) 33 p. p. Łomża, 32) 40 p. p.

Lwów, 34) Strzelec Janów Lubelski, 36) Strzelec Tomaszów Mazowiecki, 37) Strzelec Lwów, 40) Strzelec Piotrków, 41) Strzelec Lublin I, 42) Strzelec Kielce, 44) Strzelec Łódź, 46) 3 p. p. Leg. Jarosław, 47) Strzelec Biała Podlaska, 49) Strzelec Grodno, 50) Strzelec Janów Lubelski, 51) Strzelec Łuck, 52) Strzelec Żółkiew, 53) Strzelec Orleń II Kraków, 54) Baon Manewr. Rembertów, 56) 22 p. p. Siedlce, 57) Strzelec Zamość, 58) 79 p. p. Słonim, 60) Strzelec Częstochowa, 62) Strzelec Toruń, 64) Strzelec Wołyń, 65) Strzelec Borysław Tustanowice, 66) Strzelec Łuków, 67) Strzelec Szczekociny, 69) Strzelec Międzyrzec, 70) I Baon Sanit. Warszawa, 72) Policyjny K. S. Warszawa, 73) 3 Baon Sanit. Grodno, 74) Ofic. Szkoła Piechoty, 75) Strzelec Krasnystaw, 76) Strzelec Orleń I Kraków, 79) 18 p. p. Skierniewice, 80) Strzelec Jędrzejów, 81) 21 p. p. Warszawa, 83) Strzelec Warszawa Śródmieście, 84) 36 p. p. Warszawa, 86) Strzelec Przemyśl, 87) Strzelec Warszawa Powązki, 89) 48 p. p. Stanisławów, 90) 80 p. p. Słonim.

Pozatem na ostatnim etapie od Jędrzejowa do Kielc maszerowały sekcje żeńskie za następującymi numerami: 43) Łódź, 45) Lwów, 55) Łuck, 59) Borysław Tustanowice, 77) Lubartów, 78) Jarosław i wreszcie Radom.



Limanowa w marszu

#### NA STARCIE.

W głębokiej kolumnie ustawiły się drużyny marszowe. Funkcyjni sprawdzają jeszcze kolejność numerów.

Kancelarja marszowa przygotowuje papiery, starter już nie rozstaje się z zegarkiem.

Dzień powstaje pochmurny, zda się zapowiadający rześisty deszcz.

W półmroku zbiera się coraz większy tłum. Przybywają przedstawiciele władz. Przed front kolumny marszowej zajeżdża konno d-ca O. K. V gen. Wróblewski w towarzystwie szefa sztabu płk. Bolesławicza.

Gen. Wróblewski żegna zawodników, życząc powodzenia w marszowej sprawie, wkońcu odczytuje telegram Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„Uczestnikom tradycyjnego marszu Kompanji Kadrowej w pamiętną czterdziestą rocznicę wskrzeszenia po latach pięćdziesięciu sławy bojowej oręża polskiego ślę najserdeczniejsze życzenia pełni powodzenia w wykonaniu Ich zamierzeń.

Minister Spraw Wojskowych  
**JÓZEF PIŁSUDSKI**  
Marszałek Polski

Gdy ucichły okrzyki na cześć Marszałka, Komendant Główny Kierzkowski w imieniu wszystkich zawodników marszu zwrócił się z prośbą do gen. Wróblewskiego o wysłanie depezy dziękczynnej i hołdowniczej do Komendanta Piłsudskiego.

Następnie w imieniu miasta Krakowa żegna drużyny vice-prezydent Ostrowski. „Za chwilę ruszycie stąd szlakiem Pierwszej Kadrowki. Jest to górny szlak miłości, obowiązku i męstwa. Naród polski będzie rósł w siłę i wielkość, będzie spiżowymi krokami podążał niezłomnie ku swoim wielkim przeznaczeniom dopóki synowie jego nie przestaną chadzać tym szlakiem, który zaczyna się tutaj. A kończy? On się wogóle nie kończy, tak jak się nie kończy życie narodu i jak razem z nim obowiązek służby dla niego przechodzi z ojca na syna. W imieniu historycznej stolicy Polski — Krakowa, szczęśliwego i dumnego z fęgo, że był także kolebką czynu legjonowego, witam was obydwale strzelcy na tym świętym miejscu i życzę wam szczęśliwej drogi na szlaku Pierwszej Kadrowki. Podążajcie nim tak wiernie i mężnie, jak podążali nim oni,



Łódź na szlaku

jak tego dzisiaj jeszcze wymaga ukochany wódz nasz ówczesny i dzisiejszy — Józef Piłsudski”.

Przemówienie swe vice-prezydent Ostrowski zakończył okrzykiem „Niech żyją Strzelcy polscy i ich wielka, nieśmiertelna idea!”

Ob. Kierzkowski dokonał następnie przeglądu drużyn i odczytał historyczny Rozkaz Komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku.

Ksiądz kapelan Matz-Marski udzielił zawodnikom błogosławieństwa i punktualnie o godz. 4 na gwizdek startera ob. Ferencowicza ruszyła na szlak pierwsza drużyna marszowa.

Była nią — drużyna 5 p. p. legionów z Wilna.

A za nią ruszyła cała falanga następnych zespołów, to statecznym krokiem marszowym, to ostrym biegiem, z okrzykiem „Cześć! cześć! cześć!” to „niech żyje Marszałek Piłsudski”, z piosenką lub w milczeniu.

Niektóre drużyny żegnano szczególnie serdecznie, a wśród nich zesłanych zwycięzców, tegorocznych faworytów, policję, Orleńską i zespoły Wielkopolskie i pomorskie.

Przed 5 niknie w oddali ostatnia drużyna i zaraz zaczyna się odjazd kolumny samochodowej. Mniej lub bardziej ostra walka o miejsca, przyczem ob. Piątkowski szpetnie „wykiwał” prasę, oddając do jej dyspozycji tylko jedno auto osobowe. Reszta musi się zadowolić miejscami w sanitarce, razem z funkcyjnymi marszu. Ponoć było tam ciepło i wesoło.

Jedziemy na szlak...

## Humor strzelecki

Mówią, że...

...W roku przyszłym na Szlaku nie będzie aut przodowych, gdyż i tak żadne z nich nie nadażyło by za piechurami...

Na odprawie Marszowej.

Ob. Muszkiet: Obywatele! (podnosi głos) Dość tego! (podnosi głos). Jeśli to jeszcze raz powtórzysz się (podnosi głos), to (głosem normalnym) będziecie mieli do czynienia z Komendantem Głównym...



Urbański prowadzi zespół Piotrkowski



W pierwszym dniu marszu 33 pp. pokazał wszystkim piętę...

## Na pierwszym etapie...

Przecinamy Kraków pełnym gazem, by zostawić śpiące jeszcze miasto i wyrwać czempredziej w pole...

Po rocznej rozłące witam znów szlak, witam każde drzewo i każdy niemal kamień, jak starych znajomych. Przez te kilka lat wszystko na szlaku stało się bliskie i znane...

Pod Prądnikiem z bocznej drogi wlewa się na szosę wartki potok drużyn marszowych i w jednej chwili jesteśmy porwani w wir gorączkowego, trzydniowego zmagania się. W pierwszej chwili ten rwący prąd piechurów oszałamia obserwatora, który poddaje się nastrojowi powszechnego pośpiechu i chłonąc oczami piękne widowisko marszu, nie jest jeszcze w stanie zorjentować się w sytuacji. Numery drużyn nic jeszcze nie mówią, a nazwy miejscowości nie wiele więcej. Zaledwie do niektórych przywiązane są pewne wyobrażenia, ale i te nie mają większej wartości, gdyż na szlaku rok rocznie role się zmieniają, faworyci kryją się w cieniu, a ich miejsce obejmują nowe, nieznanne, lub nie doceniane siły. To też narazie jedziemy i patrzymy, nie zamierzając zupełnie analizować tego co widzimy.

Nic w tem dziwnego. To nagłe przej-

ście do gorączkowego życia szlaku, tak oszałamia, że nieraz nie poznaje się znajomych twarzy. Dopiero drugi etap pozwala zorjentować się w masie drużyn i ze spokojem przypatrzeć się wszystkiemu.

Ciekawą ilustracją tego stanu psychiki na szlaku może być wypadek, jaki miałem rok temu z jednym z kolegów - dziennikarzy.

Na drugim etapie z tajemniczą miną oznajmia mi, że jedna z drużyn wioskowych zamieniła zawodnika. Skąd takie przypuszczenie? A, bo dziś maszeruje jeden z jego znajomych, którego wczoraj nie było. I cóż się okazało? Poprostu na pierwszym etapie nasz kolega kilkakrotnie widział zespół, w którym maszerował jego przyjaciel, ale go wcale nie poznawał, i dopiero na drugi dzień zauważył go.

Narazie tyle tylko wiemy, że na czele marszu kroczy 5 p. sap. (Nr. 9), za nim Nr. 13 — 49 p. p. i dopiero na trzecim miejscu 5 p. p. leg., który jako Nr. 2 wyruszył pierwszy. Leguny nie śpieszą się zbyt, wiedząc, że spokój na pierwszych kilometrach jest dobrym fundamentem pod sukcesy na dalszych odcinkach trasy.

Za 5 p. p. leg idzie Nr. 24 — 78 p. p., Nr. 8 — 42 p. p. i Nr. 31 — 33 p. p., zwycięzcy marszów: Batorego, Nadświteziańskiego i Kadrowki oraz Sulejówek — Warszawa.

Jak by dla przyzwoitości dość duża przerwa oddziela to towarzystwo mistrzów od reszty kompanji.

W tej drugiej grupie znów Kraków na czele — 5 szw. sam. panc. Nr. 14, za nim Nr. 31 — 40 p. p. Lwów, Strzelcy Sosnowiec (Nr. 4) i Limanowa (Nr. 19), 68 p. p. Września i t. d.

W dalszej masie drużyn należy zanotować Grodno, które z Nr. 49 wysunęło się już na 17 miejsce, Baon Manewrowy z Nr. 54 na 20 miejscu, Lwów z Nr. 37 na 21 miejscu, Łuck z Nr. 51 na 27 miejscu, Warszawa Powązki z Nr. 87 na 28 miejscu i t. d.

Najbliższe kilometry przynoszą zmianę. 33 p. p., który idzie doskonale, już w Michałowicach jest pierwszy, natomiast 5 p. p. leg. znajduje się na piątym miejscu tuż przed swym starym rywalem 42 p. p.,

Podjeżdżamy do tego miejsca, gdzie szosa zaczyna stromo spadać ku Słomnikom. Ten wesoły kawałek trasy w pobliżu wsi Wesoła, dobrze posłużył 5 p. p. leg., który wysunął się na 2 miejsce. Za nim podciągnął się 42 p. p. mijając 49 p. p. i 78 p. p. Piąte miejsce utrzymuje 49 p. p., poczem wytwarza się dłuższa przerwa.

Stajemy w Słomnikach.

Zmiany...

Dzisiaj punkt odżywczy i środek ciężkości całego przyjęcia przenosi się z przedremizy strażackiej na ulicę przed szkołą i magistratem.

Słomniki jak zawsze witają Marsz uroczystości. Uroczyste Słomniczanki krzątają się przy stołach, Miejskowa orkiestra koncertuje, a władze urządziły przyjęcie dla organizatorów marszu, sędziów, kontrolerów i wszystkich, kto tylko zdecydował by się na dłużej zatrzymać się w tym najmiłszym miasteczku.

Krótkie chwile przy stole z serdecznymi gospodarzami, w których imieniu przemawia p. Kmita, w paru słowach ujęta odpowiedź Komendanta Głównego, który wznosił okrzyk za pomyślność Słomnik, podobnie jak cały powiat Miechowski, mających wielkie ambicje — i opuszczamy gościnne progi, by witać pierwsze przybywające drużyny.

Znów są zmiany.

Prowadzi nadal 33 p. p. na drugie i trzecie miejsce wysunęli się jednak zeszłorocznymi zwycięzcy, nierozłączna para 5 p. p. leg. i 42 p. p., krakowskie drużyny zostały nieco w tyle. Na czwartym miejscu 49 p. p., dalej 78 p. p., potem dopiero 5 p. p. s. sam. panc.

O godz. 8.15 wpada 21 p. p. Fakt, że mając Nr. 81 zdołał już w Słomnikach wysunąć się na 9 miejsce wskazuje, że drużyna ta odegra poważną rolę. Na 16 miejscu idzie 8 p. p. leg., dalej Grodno i t. d.

Na 15-em miejscu 36 p. p. z Nr. 84. Czeka ją na niego opiekunowie i masażysta, znany piłkarz Luxemburg, którzy w marszu zaopatrują drużynę w co potrzeba i idzie ona dalej bez zatrzymania. Prowadzi — Rossa z K. S. Polonja.

Za Słomnikami drużyny jeszcze bardziej rozciągają się, przyczem czołową grupę stanowi 33 p. p. i idące o 1/2 klm. za nim 5 p. p. leg. i 42 p. p.

Dalej luka ze 2 klm., poczem dopiero 5 p. p. leg. i 42 p. p.

Samochody Pancerne gonią jak mogą, ale są w tyle o dobre 1 1/2 klm., za nimi 40 p. p. i 21 p. p. A potem Grodno, 8 p. p. leg., I Baon Sanitarny, 36 p. p. Lublin i t. d.

Zajeżdżamy do Miechowa. U wylotu ulicy na rynku brama tryumfalna, a u jej stóp zgromadzone władze, na czele z wielkim opiekunem Marszu star. Pohorskim. Z Warszawy przyjechał reprezentant Państw. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Drabik i oficer p. w. D. O. K. I mjr. Lewin.

O godz. 8 min 54 sek. 57 wpada na metę 33 p. p. Łomża, za 3 min. 5 p. p. leg., o 9-ej min. 04 — 42 p. p., poczem następuje czternastominutowa przerwa, po której staje na mecie 78 p. p., dalej 5 p. p. s. sam. panc., jako 10-ty jest na mecie zespół strzelecki Grodno o godz. 9:46:09, za nim Lublin, Lwów, Limanowa, Krasnystaw i t. d.

8 p. p. leg. dochodzi do mety mając przez 10 klm. swego por. Sautera, który pomimo zwichnięcia w kostce nogi, kustyka z drużyną, byle by uchronić ją od dyskwalifikacji. Dobry ten zespół stracił jednak przez to wszelkie szanse.

Sens pierwszego dnia można streścić w paru słowach. 33 p. p. przypuścił gwałtowny atak ostro wyrwijac naprzód i usiłując zdobyć jaknajwiększą przewagę czasu, która umożliwiła by mu spokojne maszerowanie w dniach następnych.

Idąc zrazu na nieco dalszych miejscach, zespoły 5 p. p. leg. i 42 p. p. gonią 33 p. p., który jednak pokazuje im pięty. 21 p. p. mając wysoki numer nie może rzecz prosta wysunąć się na czoło biegu, jednak posiada zato kolosalną podnieję w formie dopędzania i mijania po drodze dziesiąt-

ków drużyn, których ogółem zostawił za sobą około 50-ciu.

W tak ostrej walce musiał rzecz prosta paść rekord.

I rzeczywiście 33 p. p. ustanowił nowy rekord 4:39:57". Ogółem rekord pobiło 14 zespołów, w tem 2 strzeleckie: Grodno i pozostający za nim o kilka sekund zeszłoroczny mistrz strzelecki — Krasnystaw.

Tempo pierwszego etapu było b. ostre, czego dowodem czas ostatniej drużyny o trzy godziny lepszy, niż w roku ubiegłym.

Miechów na cześć uczestników marszu wystąpił z kolacją w Kasynie urzędniczym.



Na punkcie odżywczym w Słomnikach posila się drużyna Limanowa

## Z żałobnej Karty

Dn. 24 lipca w szpitalu sejmikowym zmarł na gruźlicę ob. Franciszek Piątek, drużynowy oddziału Strzeleckiego w Bilgoraju.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzały Go oddział umundurowanych Strzelców oraz liczne rzesze publiczności przy dźwiękach marsza Chopina wykonanego przez orkiestrę Straży ogniowej.

S. p. Franciszek Piątek pozostawił po sobie szczery żal i to nie tylko wśród strzelców, gdyż jako prawy i dzielny strzelec cieszył się powszechną sympatją i szacunkiem.

Cześć Jego pamięci!

## Od Redakcji

W jednym z najbliższych numerów zamieszczone zostanie szczegółowe i bogato ilustrowane sprawozdanie z IV Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Redakcja zdecydowała odłożyć narazie wydanie numeru obozowego ze względu na zamiar objęcia całokształtu ruchu obozowego w Związku, co wobec wciąż napływających materiałów, nie jest jeszcze w obecnej chwili możliwe.

Numer obozowy ukaże się za 2 tygodnie.

## NAGRODY ZA IGRZYSKA KULTURALNO - OŚWIATOWE.

1. **Chór męski Przemysł:** Rzeźba „Gładzator” — Ministra W. R. i O. P.
2. **Orkiestra dęta, Zdobuńców:** Popiersie Marszałka Piłsudskiego — nagroda inż. Króla.
3. **Chór mieszany Chorodło:** Ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej — woj. Krakowskiego.
4. **Zespół Łowicki:** Zbiór książek z Krakowa. Zegar stojący.

## NAGRODA SPECJALNA.

Okręg Przemysł zdobył ryngraf ob. Czajkię za najlepsze wyczyny sportowe i za Igrzyska kulturalno-oświatowe.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Nowicki, Radom. Prośby Waszej nie możemy wykonać, gdyż dziś nie sposób jest sprawdzić, dlaczego w grudniu nie otrzymaliście numerów. Administracja stwierdza, że „Strzelca” wysyłała. Reklamacje przyjmujemy w ciągu kwartału.

Ob. Hankówna, Łódź. Zalegacie z prenumeratą od maja b. r., co wynosi do dnia 1.VIII zł. 4.



Na szlaku znów odegrali poważną rolę starzy rywale 5 pp. Leg. Wilno...

### WYNIKI I ETAPU

#### KRAKÓW—MIECHÓW 44 KLM.

- 1) 33 p. p. Łomża 4:39:57"
- 2) 21 p. p. Warszawa 4:53:20"
- 3) 5 p. p. leg. Wilno 4:58:13"
- 4) 42 p. p. Białystok 4:58:47"
- 5) 78 p. p. Baranowicze 5:04:50"
- 6) 36 p. p. Warszawa 5:11:21"
- 7) 5 p. sap. Kraków 5:18:26"
- 8) 49 p. p. Kołomyja 5:19:06"
- 9) I Baon san. Warszawa 5:20:28"
- 10) 5 szw. sam. panc. Kraków 5:21:50"
- 11) Strzelec Grodno 5:22:09"
- 12) Strzelec Krasnystaw 5:22:34"
- 13) Ofic. Szkoła piech. 5:25:00"
- 14) 40 p. p. Lwów 5:25:21"
- 15) Strzelec Lublin I 5:31:19"
- 16) 18 p. p. Skierniewice 5:34:53"
- 17) Strzelec Lwów 5:39:04"
- 18) Strzelec Łuck 5:43:28"
- 19) Policja Warszawa 5:44:02"
- 20) Strzelec Warszawa Śródm. 5:47:31"
- 21) 3 p. p. leg. Jarosław 5:49:30"
- 22) Strzelec Limanowa 5:50:07"
- 23) Strzelec Łódź 5:53:20"
- 24) Strzelec Warsz.-Powązki 5:56:35"
- 25) Strzelec Piotrków 6:01:17"
- 26) 80 p. p. Słonim 6:03:25"
- 27) Strzelec Orleża I Kraków 6:03:50"
- 28) 48 p. p. Stanisławów 6:07:33"
- 29) Strzelec Kowel 6:10:47"
- 30) 68 p. p. Września 6:10:52"
- 31) Strzelec Lublin II 6:19:17"
- 32) Tomaszów Maz. 6:20:18"
- 33) Strzelec Łuków 6:20:51"
- 34) Strzelec Przemysł 6:21:17"
- 35) Strzelec Częstochowa 6:21:37"
- 36) Strzelec Kielce 6:24:04"
- 37) Strzelec Biała-Podlaska 6:25:43"
- 38) Strzelec Wieliczka 6:26:42"
- 39) Strzelec Sosnowiec 6:26:50"
- 40) 8 p. p. leg. Lublin 6:27:01"
- 41) Strzelec Włoszczowa 6:36:34"
- 42) Strzelec Grodzisk Wlkp. 6:38:23"
- 43) Strzelec Chalinówka Wołyń 6:39:42"
- 44) Strzelec Żółkiew 6:40:36"
- 45) Baon Manewr. Rembertów 6:41:16"
- 46) Strzelec Warszawa Powiat 6:43:04"
- 47) Strzelec Orleża II Kraków 6:44:46"
- 48) Strzelec Turka 6:45:03"
- 49) Strzelec Poznań 6:45:51"
- 50) Strzelec Międzyrzec 6:47:12"
- 51) Strzelec Jędrzejów 6:50:20"
- 52) Strzelec Lubartów 6:52:11"
- 53) Strzelec Radom 6:56:41"
- 54) Strzelec Siedlce 7:09:49"

- 55) Strzelec Borysław - Tustanowice 7:15:07"
  - 56) Strzelec Janów Podl. 7:21:42"
  - 57) Strzelec Toruń 7:27:33"
  - 58) Strzelec Zamość 7:33:11"
- Poza konkursem Strzelec Hrubieszów 7:09:06".

## Na etapie Miechów — Jędrzejów

W nocy przeleciał deszcz, to też rano wstał pochmurny, chłodny i wietrzny. A jednak szara pogoda i wczesna godzina nie przeszkodziła reprezentantom miejscowych władz naczele z p. starostą Pohowskim przybyć na start.

Tu pewnego rodzaju niespodziankę stanowili dla zawodników, wydany onegdaj wieczorem Nr. 1 Strzelca na Szlaku, z którego każdy dokładnie dowiaduje się o swym czasie i miejscu.

Start odbywa się w kolejności odwrotnej niż w Krakowie. To też warszawskie pułki 36 i 21 obdarzone Nr. Nr. 84 i 81 wyruszają jako jedne z pierwszych. Zamyka zaś pochód 5 p. p. leg., który z miejsca zaczyna wrywać naprzód całym gazem i mijać dziesiątki drużyn.

Ogółem wystartowało 58 zespołów w konkursie, Hrubieszów poza konkursem i dwie zdekompletowane drużyny wojsko-

Zdyskwalifikowano drużyny zdekompletowane: wojskowe 22 p. p. Siedlce, 79 p. p. Słonim, 3 Baonu san. Grodno, oraz strzeleckie Jarosław, Suchedniów i Janów Lubelski.

### Ciężki wypadek ob. pułk. Mińkowskiego

W czasie wycieczki w górach spotkał Sekretarza Generalnego Zw. Strzeleckiego ob. pułk. Mińkowskiego ciężki wypadek.

Wspinając się w czasie mgły na Wołoszyna w Tatrach pułk. Mińkowski poślizgnął się na mokrych kamieniach i stoczył się ze stromej skały kilkanaście metrów, w dół, doznając przytem licznych obrażeń ciała, rozbicia głowy i złamania ręki. Dopiero po kilku godzinach udało się towarzyszom wycieczki sprowadzić pomoc.

Ob. pułk. Mińkowski znajduje się obecnie na kuracji w Zakopanem i szczęśliwie powraca dość szybko do zdrowia, tak, że zapewne już w końcu tego miesiąca będzie mógł powrócić do Warszawy.

Redakcja „Strzelca”, łącząc się z całym Związkiem, życzy obywatelowi Sekretarzowi Generalnemu szybkiego powrotu do zdrowia.

we 22 p. p. Siedlce i 3 baon sanitary Grodno, jako zdekompletowane, w drodze wyjątku doża wszelką konkurencją.

Prasa „wciąła” małe śniadanko w jakimś żydowskim zajazdzie i dalej gonić piechurów.

Rzeźkie powietrze i pęd odrazu rozproszył resztki snu blakające się o tak wczesnej porze po kątach oczu i wprowadził w wir wydarzeń.

Jesteśmy na jednym z najpiękniejszych odcinków trasy i w miejscu, gdzie jeszcze dwa lata temu rozgrywały się marszowe tragedje zespołów, które wyładowawszy siły na pierwszym etapie z rozpaczą dochodziły na tym odcinku do wniosku, że nogi niechcą je nieść.

Dzisiaj inaczej. Wprawdzie pęcherze dnia wczorajszego bołą, ale siły są rozłożone mniej więcej równomiernie, a przygotowanie poważniejsze, więc się idzie z animuszem.



...i zeszłoroczny zwycięzca 42 pp. Białystok, który do upadłego walczył o 3 miejsce

Ot, chociażby siódemka. Spotkaliśmy ją na 8 klm. To Turka. Nie usiłuje wprawdzie nikogo gonić, a nawet dał się wyprzedzić kilku zespołom, ale bractwo idzie porządnie i przed paru laty w tym tempie byłoby napewno konkurentem do zwycięstwa.

Dziś musi zadowolić się jednym z ostatnich miejsc. Zgóry widzimy, że nie zerwie się do biegu i nie wyminie rywali.

Za chwilę mijamy Nr. 12 — Lubartów, który nazajutrz miał dzięki pomyłce kancelarji przez krótką chwilę figurować na 6-em miejscu. Narazie się nie spieszył.

Następnie kolejno spotykamy: Nr. 4 — Sosnowiec, Nr. 10 — Wieliczkę, Nr. 26 — Grodzisk Wielkopolski, Nr. 36 — Tomaszów Maz., Nr. 28 — Siedlce, Nr. 42 — Kielce.

Jeszcze kawałek i doгонimy Nr. 16 — 8 p. p. leg. Lublin. Por. Sauter pomimo wczorajszego wypadku maszeruje, a nawet gdy zespół biegnie, dotrzymuje mu kroku podtrzymywany przez żołnierzy.

Przed 8 p. p. leg. kroczy Nr. 15 — Kowel, potem ku niezmiernej radości mojego towarzysza podróży radomiaka — Nr. 25 Radom. Zaczynamy liczyć i czoło jego zachmurza się, gdyż jest rzeczą oczywistą, że Nr. 25 dał się już teraz mocno zdystansować. Ale pociechą jest choćby to, że bractwo idzie naprawdę dobrze.

Mamy teraz przed sobą Nr. 18 — 68 p. p. Września, a po chwili jakby dla kontrastu — Nr. 51 Łuck. I to w dodatku — „trup”. Drużyna gdzieś daleko na przodzie, tu zostało dwóch opiekunów z „gościem”, którego już na 10 klm. trzęsie febra. Zawinięto go w koc i do auta. Skończył narazie swą karierę marszową. Poprawi ją za rok.

Po tej smutnej uroczystości pogrzebu wielkich nadziei (mieli 5 strzeleckie miejsce w pierwszym dniu!) natrafiamy na wesołą paczkę. To toruniacy (Nr. 62) idą ze śpiewem: „Ja się boję sama spać!” Ci się nie przejmują. Z roku na rok chodzą coraz lepiej, ale stale są na szarym końcu, a i dziś jako Nr. 62 prędko dali się odrzucić do tyłu. Ale humoru nie tracą, są w komplecie i przy dobrym zdrowiu.

„Bierzemy” jeszcze Nr. 47 Biała Podlaska, Nr. 57 Zamość i Nr. 29 Poznań, poczem auto przywarowało na 12 klm. za mostkiem na serpentynie „wiadomości złego i dobrego”.



Ludzie w wyścigu z samochodem i koniem. Któż to może być? Lwów, naturalnie Lwów.

Może nie wiecie dlaczego tak się to miejsce nazywa?

Dawniej, kiedy na kadrówce chodziło się jeszcze w rozsypce, a kontrola była słabsza, tu ludzie o elastycznym sumieniu mogli próbować ściąć sobie naprzelaj ze 3 klm. I stąd też nazwa „wiadomości złego i dobrego”. Kogo „przydybano” w polu, ten był zły, a kto szosą maszerował zasłużył na miano dobrego.

Dziś i sumienia marszowe są surowsze i oko kontrolera czujniejsze i interesu w takim „biegu naprzelaj” żadnego niema. To też przez szare ściernisko różnie tylko dwóch rozbitków lichych, goniących swą drużynę, by jej zwiastować smutne nowiny.

Tymczasem fotograf szaleje. Dla niego tu raj. Żniwo zbiera obfite.

Zdaleka już spostrzeża wiara zasadzkę i porządkują się szeregi, a miny na wesoło nakręcają.

Zjawia się zespół kielecki i nagle na widok aparatu, tak pilno mu się zrobiło do domu, że aż zerwał się do biegu.

Jedziemy i my ciągnąc za sobą pod ciężką górę paru rowerzystów kontrolerów. Z apetytem i zazdrością piechury gcnia oczyma naszą maszynę, nie wiedząc, że nie jeden z tych, co w aucie mkną szlakiem, sam tęskni do tych lat „górných, a chmurných”, kiedy nogami miesił błoto

niejednej drogi i nie jednej przygodzie zagładał hardo w oczy.

Bo ten wysiłek marszowy na szlaku ma swój koloryt i swego wabika...

Od spotkanych kolarzy i przelatujących aut dowiadujemy się, że 21 p. p. wysunął się znacznie naprzód i daleko przed wszystkimi walczy z czasem, chcąc odrobić wczorajszą przegraną do 33 p. p.

Zapada decyzja „gonić dzieci Warszawy”, to też nie bojąc się, że zakurzymy drogę — jedziemy całym gazem do przodu.

W przelocie, jak na filmie migają drużyny, a skrupulatność dziennikarska każe nam notować jej kolejność.

Niech się więc przewiną przed wami, tak jak przed nami przewinęły się

Mijamy powtórnie Toruń, potem Nr. 28 Siedlce, Nr. 25 Radom, Nr. 18 — 68 p. p. Września, Nr. 42 Kielce, Nr. 57 Zamość, Nr. 47 Biała Podlaska, Nr. 16 — 8 p. p. leg., przy którym znów oddajemy hold żelaznej woli por. Sautera, Nr. 15 Kowel, Nr. 29 Poznań.

Widzimy więc, że na przestrzeni tych paru klm. zaszły zmiany. I proszę sobie to dobrze zanotować — 8 p. p. leg. pojawił sobie pozycję!

Notujemy jednak dalej: Nr. 53 Kraków Orleń II z fanatykiem kadrówki, a „Strzelca” wiernym przyjacielem ob. Krawczykiem na czele, Nr. 27 druga „ekipa” Lublina, a potem słuchajcie: maszeruje Nr. 66 — Łuków i widzicie, że prowadzi go sam ob. „Grześ” Kalinowski, niestrudzony nigdy stary legun, założyciel Strzelca w całym powiecie, siewca niezmordowany idei strzeleckiej. Nie dał się innym wyprzedzić i sam stanął na czele zespołu, choć już i zasług i trudu syt, mógłby innym miejsca ustąpić. Ale przecież ob. Grześ jest jeszcze młody i nie raz zechce swe pisklęta do boju marszowego prowadzić.

Znów oderwałem się na chwilę od szlaku. Jedziemy: Nr. 64 Chalinówka Wołyń, Nr. 69 Międzyrzec, zdekompletowany 3 baon sanitarny, rozbity Łuck, biedaki jeszcze nic nie wiedzą, że wszystko dla nich stracone. A dzielnie im z oczu patrzył, Nr. 19 — Limanowa, tym dobrze na duszy. Mają na szlaku aż dwóch opiekunów i to jakich! Potem Nr. 52 Zółkiem, Nr. 56 rozbity zespół 22 p. p. Siedlce, którego jedynym grzechem było to, że jeden z żołnierzy zjadł czy za dużo, czy w złej kolejności owoce, mleko i lemoniada



Grodno, podobnie jak 33 pp. Łomża prowadząc w pierwszym dniu, ostatecznie musiało zadowolić się zaszczytnym drugim miejscem

dę. A w rezultacie chłop poszedł do szpitala, a zespół do rzędu zdyskwalifikowanych, choć przecie wiara silna.

Mijamy Nr. 44. „Co za drużyna?” „Walerysiak jestem obywatelu Redaktorze”. Mówić nie trzeba, sam poznają jednego z najdzielniejszych naszych biegaczy. Łódź znaczy biegnie. Biltner prowadził Zochowskiego wojsko — Warszawa — prowincja za Nr. 22 kroczy. A zaraz — sąsiedzi z Rembertowa — Nr. 54 Baon Manewrowy. Potem wali w rodzinne progi Jędrzejów, którym każdy dobrze znajomy kamień jak najwygodniej ściele się pod nogi, a jak się dziewczyna uśmiecha — to przecież swoja, znajomek. Biegną chłopaki jak moga najprędzej, a jeszcze prędzej biegną do mety ich myśli, szukając w tłumie przyjaciół.

No proszę — Częstochowa też jest (Nr. 60) ci idą z zegarkiem, w Kielcach czeka na nich puhar Muszkieta, z którego przez rok pili słodycz żywota. Czyż zechcą go innym oddać?

A tam szczególnie sercu memu miły Nr. 65 — Borysław — Tustanowice. Chłopy do tańca i do... nie do różańca, to pewno nie tędzy. Ale czy się Redakcja odezwie w olimpiadę, czy z łodzią podwodną czy łańcuch prasowy się wiąże, skoro tylko jakaś inicjatywa rzucona — zaraz wyjeżdża Borysław na światło dzienne. A jak inicjatywy nikt nie rzuci — oni sami coś wymyślą. Słowem taki — drugi Pruszków.

Nawet chłopaki nie spodziewają się, że w Jędrzejowie już dla nich strzelczynie kwatery szykują.

Jedziemy. Nr. 46 — 3 p. p. leg. Jarosław, a potem Nr. 49 — Głodno — proszę do nich z szacunkiem, bo to zwycięzca pierwszego etapu.

Widzę znajomą twarz Urbańskiego, to Piotrków (Nr. 40), a tuż obok — 5 p. p. leg. ten, co wyruszył jako ostatni, a teraz oto ma już za sobą 35 drużyn! Co za wysiłek, jaki pęd!

Dobrá ma również pozycję Nr. 24 — 78 p. p. Baranowice. Po chwili zaś widzimy dlaczego 5 p. p. leg. z takim animuszem rwie naprzód. Oto por. Krasicki prowadzi swych chłopaków z 42 p. p. Wv startował przed 5 p. p. leg. i teraz trwa ten wyścig żywo przypominający rok ubiegły. Leguny mają jednak do tego etapu szczęście. Wygrali go w 1927 r. i teraz też mieli 42 p. p. wyprzedzić.



Warszawa — prowincja

Ale nie zabiegajmy naprzód, bo byśmy jeszcze wyprzedzili 21 p. p., a tego nikomu w tem dniu nie wolno dokonać!

Goni ich na rowerze biedaczysko oicer — opiekun. Goni, ale dogonić nie może.

Tak się złożyło, że tutaj zeszłoroczni tryumfatorzy znaleźli się w kupie. Skoro tylko mineliśmy 5 p. p. i 42 p. p., wpadamy na Krasnystaw (Nr. 75). Tu niedobrze. Serce kraje się na widok doskonałej drużyny. Idzie ci jeden z nich z obandażowanymi nogami, kuleje, zęby zaciska. A wiara ma smutek w oczach, bo czuje, że te wszystkie piękne nagrody i jeszcze piękniejsza sława i jeszcze droższa radość zwycięstwa ginie gdzieś za mgłą.

Co widzę Boski? Więc po wielu wędrówkach stary „Kmicic” zwycięzca drugiej kadrowki znalazł wreszcie dla siebie właściwe miejsce i prowadzi „Lwów” (Nr. 37).

Ucieka im 49 p. p. Kołomyja, jeden z bohaterów tego dnia, który potrafił aż tu zawędrować ze swym Nr. 13. Dalej Nr. 67 Szczekociny i Nr. 14 dotąd nadspodziewanie dobry 5 szw. sam. panc. Kraków. Potem Nr. 41 Lublin (przyszły zwycięzca), Nr. 76 Orleńta I.

A potem ryczy trąbka samochodowa, szofer zwalnia i krok za krokiem przebijamy się przez zbitą masę dwóch drużyn,

które zajęły całą szosę. To Nr. 31 i 32 pułki 33 Łomżyński i 40 Lwowski razem się trzymające przez cały etap razem zamierzają dojść do mety.

Nr. 70 — I Baon san. Warszawa, Nr. 90 — 80 p. p. Słonim, wreszcie — granatowa armja, policja warszawska z kom. Pitulajem na czele. Doskonale idą!

Mile witamy w tem towarzystwie Warszawę Powązki Nr. 87, Nr. 86 Przemyśl, poczem większa przerwa i znów wojsko Nr. 79 — 18 p. p. Skierniewice, którym ucieka Warszawa Śródmieście Nr. 83.

Znów większa pauza i zaczyna się czółwa grupa znacznie rozciągnięta.

Tu biegnie Nr. 74 Oficerska Szkoła Piechoty Ostrów Komorowo, Nr. 84 — 36 p. p. ze znanym biegaczem Rossą na czele, wreszcie zwycięzca Marszu zadwórzeńskiego 48 p. p. Stanisławów.

Wpadamy do Wodzisławia (w Książu Wielkim nawet nie zwalnialiśmy), a tu z rynku pokazują nam gdzieś daleko, na wzgórkę na szosie czarną i szybko przesuwającą się plamę.

To 21 p. p. ucieka. A gonił go chyba wiatr w polu!

Przepraszam zresztą — myśmy poprobowali się ścigać. Jeśliśmy jednak dognali, to możecie być pewni, że wszystkie konie mechaniczne zakłęte w motorze dobrze się spocili w tym wyścigu.

21 p. p. umie ganiać! Jednak i oni się zmachali. Jak dopadli wody, to pili by bez końca, gdyby nie sierżant Zachmyc. „Jak zaczniecie smakować, to się rozsmakujecie!” I goni ich dalej

My zaś pędzimy na metę.

Meta, jak meta. Brama, władze, tłumy.

O godz. 8-ej min. 22 (zegarek mój) wpada owacyjnie witany 21 p. p., za nim wkrótce 36 p. p., potem 48 p. p. Oficerska Szkoła Piechoty, potem w walce 31 p. p. i 40 p. p.

Wyjeżdżamy jeszcze na trasę, fotograf chce trochę popracować.

Mijamy Warszawę Śródmieście, Lublin, 5 p. sap., 49 p. p., 80 p. p. i wreszcie spotykamy 5 p. p. leg. Wyprzedził jednak 42 p. p. jak rok temu, lecz jego rywal niedaleko — 18 p. p., strzelcy Jędrzejcwcscy, którym już koledzy wyszli na spotkanie i mamy 42 p. p.

Za nim — cała falanga drużyn...



Zespół 8 pp. Leg. Lublin



Warszawa śródmieście w Chęcinach.

Na mecie życie pulsuje pełnym tętnem. Widzowie żywo reagują na spostrzeżane objawy silnej woli, na rzucającą się w oczy dobrą formę, wrzeszcząc puszczającą wodze osobistych sympatii.

Mamy bardzo miłe objawy lokalnego patriotyzmu, czy to wtedy, gdy strzelczynie lwowskie i borysławskie obrzucają kwiatami strzelców z tych miast; czy wówczas, gdy powszechny entuzjazm wita miejscową drużynę.

Por. Sauter z 8 p. p. leg. prócz owacji dostaje bukiet od pań.

Przed dziesiątą meta pustoszeje, wiadomem jest, że bohaterami dnia zostały zespoły 21 p. p. i 5 p. p. leg. Doskonale szedł 49 p. p. nieco gorzej niż wczoraj 33 p. p., znacznie poprawił się 40 p. p. Lwów. Na czoło strzelców wysunął się Lublin.

Gorącą dyskusję wywoływało zagadnienie czy 33 p. p. jeszcze prowadzi w ogólnej klasyfikacji. Cyfry pokazały, że tak.

## WYNIKI II ETAPU

## MIECHÓW—JĘDRZEJÓW 40 KLM.

- 1) 21 p. p. Warszawa 4:19:55"
- 2) 5 p. p. Leg. Wilno 4:30:31"
- 3) 49 p. p. Kołomyja 4:31:26"
- 4) 33 p. p. Łomża 4:31:35"
- 5) 40 p. p. Lwów 4:32:11"
- 6) 5 p. sap. Kraków 4:35"
- 7) 36 p. p. Warszawa 4:36:13"
- 8) 42 p. p. Białystok 4:42:13"
- 9) Strzelec Lublin 4:46:34"
- 10) Ofic. Szk. Piech. 4:46:45"
- 11) 48 p. p. Stanisławów 4:47:37"
- 12) 78 p. p. Baranowicze 4:53:06"
- 13) 5 szw. sam. panc. 4:54:02"
- 14) Strzelec Lwów 5:03:12"
- 15) Strzelec Warszawa Śródm. 5:01:15"
- 16) Strzelec Grodno 5:07:23"
- 17) 3 p. p. Leg. Jarosław 5:14:22"
- 18) Strzelec Limanowa 5:14:35"
- 19) 18 p. p. Skierniewice 5:16:05"
- 20) 80 p. p. Słonim 5:16:22"
- 21) Strzelec Piotrków 5:21:02"
- 22) Strzelec Łódź 5:23:13"
- 23) 8 p. p. Leg. Lublin 5:23:33"
- 24) Strzelec Przemyśl 5:23:35"
- 25) Policja Warszawa 5:25:55"
- 26) I Baon San. Warszawa 5:29:26"
- 27) Strzelec Warszawa Powązki 5:32:10"
- 28) Strzelec Kowel 5:36:46"
- 29) Strzelec Wieliczka 5:36:57"
- 30) Strzelec Warsz. Powiat 5:38:13"

- 31) Baon Manewr. Rembertów 5:38:49"
- 32) Strzelec Jędrzejów 5:39:06"
- 33) Strzelec Włoszczowa 5:40:47"
- 34) 68 p. p. Września 5:44:49"
- 35) Strzelec Orleń I Kraków 5:46:10"
- 36) Strzelec Borysław 5:49:56"
- 37) Strzelec Krasnystaw 5:51:41"
- 38) Strzelec Radom 5:54:15"
- 39) Strzelec Chalinówka Wołyń 5:55:09"
- 40) Strzelec Janów Podlaski 5:56:09"
- 41) Strzelec Żółkiew 6:03:20"
- 42) Strzelec Łuków 6:06:54"
- 43) Strzelec Poznań 6:08:31"
- 44) Strzelec Częstochowa 6:12:38"
- 45) Strzelec Lubartów 6:14:15"
- 46) Strzelec Międzyrzec 6:18:16"
- 47) Strzelec Sosnowiec 6:23:43"
- 48) Strzelec Siedlce 6:29:11"
- 49) Strzelec Orleń II Kraków 6:31:02"
- 50) Strzelec Kielce 6:47:21"
- 51) Strzelec Turka 7:14:18"
- 52) Strzelec Toruń 7:14:20"
- 53) Strzelec Zamość 7:23:25"

Zdyskwalifikowano drużyny strzeleckie: Łuck, Biała Podlaska, Tomaszów Mazowiecki, Lublin II, Grodzisk Wilkp. i m. szersujący poza konkursem Hrubieszów.

Poza konkursem zdyskwalifikowany na I etapie zespół 3 Bataljonu Sanitarnego Grodno uzyskał 4:47:42", zaś 22 p. p. Siedlce 4:52:31".

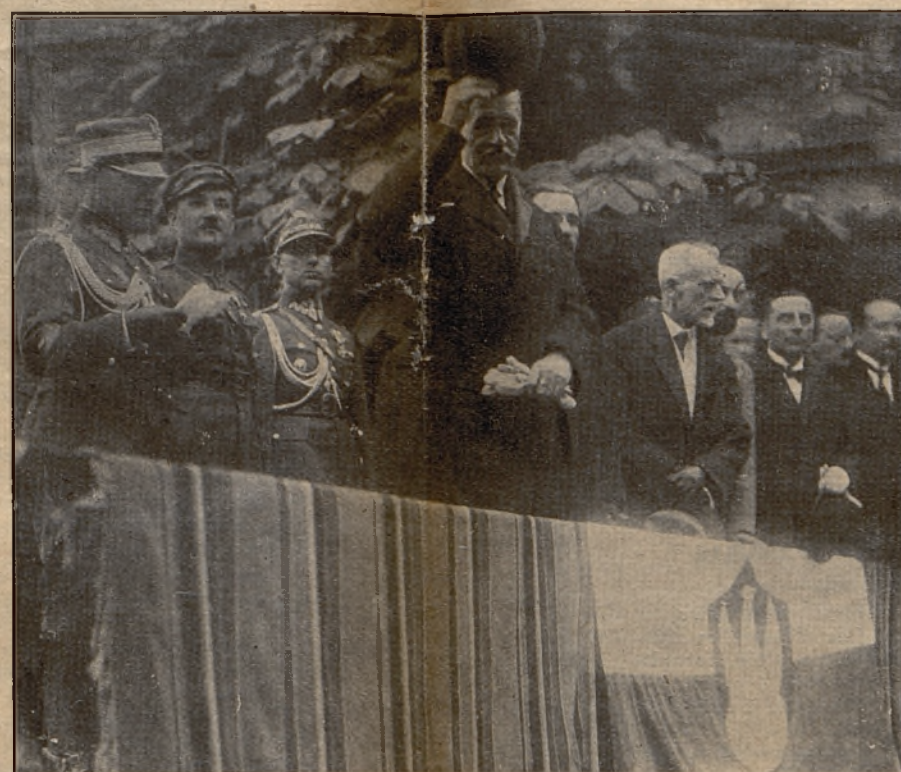
WYNIK MARSZU  
KRAKÓW—JĘDRZEJÓW 84 KLM.

- 1) 33 p. p. Łomża 9:11:32"
- 2) 21 p. p. Warszawa 9:13:15"
- 3) 5 p. p. Leg. Wilno 9:28:44"
- 4) 42 p. p. Białystok 9:41:00"
- 5) 36 p. p. Warszawa 9:47:34"
- 6) 49 p. p. Kołomyja 9:50:29"
- 7) 5 p. sap. Kraków 9:53:26"
- 8) 40 p. p. Lwów 9:57:32"
- 9) 78 p. p. Baranowicze 9:57:56"
- 10) Ofic. Szk. Piech. 10:11:45"
- 11) 5 szw. sam. panc. Kraków 10:15:52"
- 12) Strzelec Lublin 10:17:53"
- 13) Strzelec Grodno 10:29:32"
- 14) Strzelec Lwów 10:42:16"
- 15) I Baon San. Warszawa 10:49:54"
- 16) 18 p. p. Skierniewice 10:50:58"
- 17) Strzelec Warszawa Śródm. 10:51:46"
- 18) 48 p. p. Stanisławów 10:55:10"
- 19) 3 p. p. Leg. Jarosław 11:03:52"
- 20) Strzelec Limanowa 11:04:42"
- 21) Policja Warszawa 11:07:57"
- 22) Strzelec Krasnystaw 11:14:15"
- 23) Strzelec Łódź 11:16:33"
- 24) 80 p. p. Słonim 11:19:47"
- 25) Strzelec Piotrków 11:22:19"
- 26) Strzelec Warsz. Powązki 11:26:45"
- 27) Strzelec Przemyśl 11:44:52"
- 28) Strzelec Kowel 11:47:33"
- 29) Strzelec Orleń I Kraków 11:50:00"
- 30) 8 p. p. Leg. Lublin 11:50:34"
- 31) 68 p. p. Września 11:55:41"
- 32) Strzelec Wieliczka 12:03:39"
- 33) Strzelec Włoszczowa 12:17:21"
- 34) Baon Manewr. Rembertów 12:20:05"
- 35) Strzelec Warsz. Powiat 12:21:17"
- 36) Strzelec Łuków 12:27:45"
- 37) Strzelec Jędrzejów 12:29:26"
- 38) Strzelec Częstochowa 12:34:15"
- 39) Strzelec Chalinówka Wołyń 12:34:51"
- 40) Strzelec Żółkiew 12:43:56"
- 41) Strzelec Sosnowiec 12:50:33"
- 42) Strzelec Radom 12:50:56"
- 43) Strzelec Poznań 12:54:22"
- 44) Strzelec Borysław - Tustanowice 13:05:03"
- 45) Strzelec Międzyrzec 13:05:28"
- 46) Strzelec Lubartów 13:06:26"
- 47) Strzelec Kielce 13:11:25"
- 48) Strzelec Orleń II Kraków 13:15:38"
- 49) Strzelec Janów Podlaski 13:17:51"
- 50) Strzelec Turka 13:59:21"
- 51) Strzelec Siedlce 14:39:00"
- 52) Strzelec Toruń 14:41:53"
- 53) Strzelec Zamość 14:56:36"



33 p. p. Łomża na ostatnim etapie dochodzi do Chęcin.

## Na Szlaku Pierwszych Żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej



Po środku od góry: Pan Prezydent Rzeczypospolitej na mecie przyjmuje defiladę zawodników: Od lewej stoją płk. Zahorski, Kmdt. Gł. Kierzowski, płk. Fyda, wojewoda Korsak (za Panem Prezydentem), Prezes Związku ob. dr. Dłuski, red. ob. Skwarczyński referent spraw polityczno-społecznych w kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej starosta kielecki ob. Bojswicz, starosta rademski Culiński i prezydent m. Kielc ob. Getel. Po środku u dołu: Strzelcy na mecie w Kielcach.

Po lewej stronie u góry: Strzelcy łowystawscy maszerują na tle starego zamku w Chęcinach; po środku: na mecie w Jędrzejowie 18 pp.; u dołu: jak tradycja każę zwycięzki 21 p.p. sfotografował się z przedstawicielami prasy i gośćmi, w tyle of. P. W. DOK. I mjr. Lewin, żona Kmdta Gł. ob. Kierzowska, reprezentant Państw. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Drabik, red. Piotrowska, red. Szyszko-Bohusz, red. Piotrowski, red. Posner i red. Pełczyński.

Po prawej stronie u góry: Strzelcy na moście przez Nidę, po środku: na mecie w Miechowie 5 szw. scm. por. i u dołu zespół lubelski, który zuzował Krasnystaw w roli strzeleckiego mistrza Kadrowki. Po prawej stronie z tyłu kmdt Okr. ob. Grzyb, oraz kmdtka Okręgu ob. Pomarańska.



# Ostatni etap Kadrówki

Nic nie pozostało z dawnego biegu Jędrzejów — Kielce, prócz samej trasy...

Zamiast wspaniałego, imponującego startu blisko 1000 zawodników w jednej masie, która morzem ciał wlewała się w wązki kurytarz ulicy, by potem szeroko i daleko rozchłustać się na szosie, taki sam zwykły start jak w Krakowie i Miechowie. Zamiast ścierających się pojedynczych biegaczy, zwarte oddziały, karnie maszerujące i podbiegające w szeregach.

To Kadrówka z romantycznej imprezy przekształcała się w popis ściśle przemysłowy i kontrolowany przez sprawdzian istotnego pożytku i wartości próby.

Uznano, że indywidualny bieg na ostatnim etapie po dwudniowym kolosalnym wysiłku, jest rekordowy.

I trzeba przyznać, że impreza nawet widowskowo i nastrojowo na tem zyskała. Może jestem odosobniony, ale na mnie bezwzględnie większe wrażenie bardziej zwarte i silne robiły te oddziały, przeważnie w orydyku rwące naprzód, od pojedynczych, przeważnie oplakane wyglądających zewnętrznie piechurów.

To jednak, co się działo na etapie, nasuwa przypuszczenie, że jednak dalsza reforma jest wprost konieczną, gdyż obecnie znaczna część zespołów posuwa się z szybkością większą od dawnych indywidualistów, a pierwszy zespół miał czas, który ułokował by całą jego 13-kę na 10 miejscu wśród jednostkowych zawodników roku ubiegłego.

Coraz więcej osób i coraz głośniejszy mowi o konieczności wprowadzenia na mecie strzelania jako sprawdzianu istotnej przydatności bojowej oddziału.

Nasuwa się jeszcze jedna reforma — tym razem startu.

Na pierwszym etapie drużyny ruszają w kolejności numerów, na drugim w odwrotnym porządku.

Trzeci etap decyduje o zwycięstwie. Tymczasem drużyny wyruszające w takim samym porządku, jak z Krakowa, nie są w stanie orjentować się jak idą rywale i według tego regulować własny wysiłek. Dzięki temu może się zdarzyć, że wygra różnicą kilkunastu sekund zespół, którego rywal minął by przy zwiększeniu szybkości w walce o zwycięstwo, gdyby wiedział, że te sekundy zaważa.

Dotąd start etapu odbywał się razem. Obecnie jest to niemożliwe. Można jednak drużyny wypuszczać nie według numerów, tylko parami w kolejności czasów na odcinku Kraków — Jędrzejów. Teraz dopiero można było by powiedzieć, że walka jest bezpośrednią i szanse zrównane.

Cóż bowiem o rywala, który wyruszył pierwszy może wiedzieć zespół startujący po 45 min. Już nawet śladu, ani wieści po nim nie znajdzie i walczy z... wiatrakami. Bo dla zespołu walczącego o zwycięstwo ściganie się z większością już zdeklarowane pokonanych konkurentów, jest walka z wiatrakami, a jedynie istotnym byłoby zmierzenie się z rzeczywistym współzawodnikiem.

Sądzę, że za rok wprowadzimy tę innowację.

Dzieje 8 sierpnia były wiernym powtórzeniem historii dnia wczorajszego, z zamianą ról pomiędzy 21 p. p. i 5 p. p. leg.

Teraz ucieka 5 p. p. leg., nie mając żadnego sprawdzianu, co do zacnowania się 21 p. p., który z kolei teraz miał dziesiątki drużyn jedną za drugą.

Robił to o tyle lepiej, niż onegdaj 5 p. p. leg., że jednak był w Kielcach w liczbie kilku pierwszych zespołów i został w tyle o 4 min. następujący zespół.

Zespołem tym był pomimo wszystko 33 p. p., który potrafił jednak na 5 p. p. leg. zarobić całą minutę. Ogromnie poprawił się 48 p. p., któremu nie mogło to już zresztą wiele pomóc i 36 p. p.

Lublin przypieczętował swe zwycięstwo nad Grodnem.

Na tym etapie maszerowały strzelczynie. Ponieważ jednak mają one wyłącznie sobie poświęcony artykuł, więc milczę. Natomiast w jednym z następnych numerów poświęcę im dłuższy artykuł do którego będą dołączone zdjęcia pozostałych zespołów i bardzo ciekawe momenty z marszu.

W roku bieżącym poraz pierwszy nie można było opierać się na przysłowiowym już twierdzeniu — kto pierwszy w Chęcinach, ten pierwszy na mecie.

Niejednoczesny start przekreślił ten sprawdzian.

Do Chęcin pierwszy wpadł 5 p. p. leg., a kiedy przybiegła następna drużyna — 33 p. p., to legjonów już nawet nie było widać. Ale też i z Jędrzejowa wyruszyli oni pierwsi, zaś 33 p. p. w 14 min. po nich.

Następnie przybywa 49 p. p., poczem dopiero 42 p. p., który nie mógł dziś nawet przez pół drogi dotrzymać kroku swemu wileńskiemu rywalowi. Wkrótce też jest 78 p. p., poczem następuje dłuższa pauza.

Na dojeździe pod górę ku Chęcinom w tej długiej grupie prowadzi 40 p. p. przed kielecką i dopiero potem biegnie 21 p. p.

Ale następnie mija on jeszcze kilka drużyn.

Trzeba podkreślić bohaterski w swoim rodzaju postępek zespołu strzeleckiego z Krasnegostawu. Zeszłoroczny mistrz

będąc na nienajgorszym miejscu, zdecydował wyczołgać się i na ostatnim etapie nie startować wobec stanu zdrowia jednego z kolegów, który pomimo zupełnie rozbitej w kolanie nogi, szedł przez cały drugi etap.

Nie przynosi im to ujmę, a przeciwnie dobrze o nich świadczy. Jeśli więc jest sprawiedliwość na świecie a oni będą pracować — za rok los powinien uśmiechnąć się im znów.

Zgodnie ze zwyczajem, który działał w całej rozciągłości i na ostatnim etapie, pobito rekord zeszłoroczny tegoż 21 p. p. wynoszący 3:42 min. Nowy rekord jest o 25 min. 13 sek. lepszy od dawnego, który ogółem pobito aż 10 zespołów.

Nie ostał się również rekord na całej trasie. Pobity został przez 16 zespołów, w tem 3 strzeleckie. Dzisiejszy rekord jest lepszy od dawnego o 2 godz. 17 min. 15 sek.

Postępić idzie z czasem...

## Humor na Szlaku

### Trudne zagadnienie.

W czasie uroczystości sierpniowej w Wieliczce przy biuście Marszałka Piłsudskiego, ustawionym na stole, toczyła się następująca rozmowa:

— Czy ten biust jest także z soli?

— Trzebaby polizać...

— Mądryś! Ale jak to zrobić, wszak to tylko biust, a przecież Marszałek wyżej pasa lizać się nie pozwoli...

### Cudzoziemcy na szlaku.

Na tegorocznych zawodach marszowych reprezentowani są licznie cudzoziemcy. W charakterze obserwatorów biorą w nich udział p. p.: Ruman (Macedonia), Imbor (Portugalia), Ogierman (Danja), Szyft (Anglia), Brymasz (Litwa), Szymdt (Niemcy), Kublik i Pezda (Czechosłowacja) i Sumera (Japonja).

(Nazwiska autentyczne. Przyp. Red.).

### Sytuacja w Miechowie.

(Westchnienie starego leguna).

— Jaka szkoda! Tak chciałoby się walić w pysk, ale niema kogo!  
Same piłsudczyki!

### Mówią że...

...w drużynach lubelskich powstała kwestja, którego Grzyba odesłać do domu, gdyż dwa grzyby w barszczu marszowym to niezdrowo. Nad rozwiązaniem tej kwestji biedzi się ob. Grzybowski, adiutant Komendanta Głównego.

...Komendant główny nosi się z zamiarem wydania kilkutomowego zbioru wszystkich przemówień, wygłoszonych podczas pięciu marszów Szlakiem Kadrówki. Będzie to praktyczny podręcznik dla mających witać zawodników w latach następnych...

Pierwszy zastępca Komisarza Głównego Marszu, p. Muszkieta, podczas V-ej Kadrówki, ani razu nie zapewnił nikogo, że „na służbie jest pies”. Powyższą pogłoskę podajemy z wielkiem zastrzeżeniem...



Ob. Jerzy Szyszko-Bohusz  
Redaktor „Strzelca”

# U kresu Kadrówki w Kielcach

Pomimo dnia powszedniego Kielce na 8 sierpnia przybrały wygląd uroczysty.

Od wczesnego rana na ulicach panowało niezwykle ożywienie i liczne tłumy zalegały chodniki.

Dzień niezwykle już z racji samej tylko Kadrówki, stał się podwójnie uroczysty i wobec zapowiedzianego przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kiedy we wtorek 7 sierpnia gruchnęła wieść, że na zaproszenie Pana Wojewody Korsaka Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Kielc, by wziąć udział w końcowych uroczystościach związanych z Marszem Szlakiem Kadrówki i osobiście wręczyć nagrody, miasto zaczęło gorączkowo przyoblegać się w szatę odświętną.

Toteż nazajutrz już od samego rana domy były udekorowane dywanami, zieloną i portretami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego. Na ulicach łopoczą chorągwie i zawieszono wpoprzek ulicy chorągiewki.

Dwie bramy triumfalne miały witać gości.

Jedna, od strony Radomia, u wylotu ulicy Nowowarszawskiej przy Rynku, z napisem „Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej” wystawiona była na cześć Głowy Państwa.

Drużna, od strony Krakowa przed parkiem, z napisem „Cześć zawodnikom Marszu Szlakiem Kadrówki”, była celem trzydniowego wysiłku szarej braci strzeleckiej.

## NA MECIE.

Pod tą drugą bramą już od wczesnego rana zatrzymywali się co ciekawi przechodnie, zaś przed godz. 7 zainstalowali się sędziowie, którzy woleli przyjść zawczasem, niż ryzykować spóźnieniem. Tempo marszu było tak ostre, iż wszystkiego można było się spodziewać.

Zrazu nieliczne grupki ludzi rosły stopniowo w pokaźne tłumy. Zaczęli się schodzić przedstawiciele władz na czele z prezydentem miasta ob. Getlem.

Na uboczu ustawiła się orkiestara strażacka, pieczę zaś nad porządkiem objął dość znaczny zastęp policji, której dzielnie pomagali strażacy.

Nastój na mecie z każdą chwilą stawał się coraz bardziej gorączkowy.

Wiadomości z trasy donosiły, że 5 p. p. leg. Wilno, który wyruszył z Jędrzejowa, jako pierwszy wysorował się naprzód.

Za kwadrans ósma, wpadają na mecie leguny, witane Pierwszą Brygadą i żywiołową manifestacją tłumów. Niema końca okrzykom na ich cześć. Entuzjazm jest tem większy, że ogół utożsamia kolejność przybycia do mety z kolejnością w klasyfikacji. Tymczasem wtajemniczeni dobrze orientowali się, że 21 p. p., który jako obdarzony numerem 81 tłucze jeszcze gdzieś kamienie szosy kieleckiej, ma dość poważną przewagę i powinien etap wygrać.

W 10 minut po 5 p. p. leg., przybywa 42 p. p. i 49 p. p. w parę minut potem 33 p. p., ale nad wszystkimi temi zespołami wisi jak miecz Damoklesa, groźba zwycięstwa 21 p. p. Dzieci Warszawy, który miał stanąć na mecie dopiero o godzinie ósmej i dwadzieścia parę minut.

Z pośród drużyn strzeleckich, pierwsza zjawia się Wieliczka, następnie Lublin.

Ale wszystko to nie jest miarodajne, dopiero bowiem obliczenia komisji zdradzą nam zwycięzce...

Drużyna za drużyną staje u celu trzydniowego wysiłku. Przeważnie— w doskonałej formie. Każdy przybywający do mety zespół wita orkiestra, witają cklaski.

Szczególne objawy sympatii spotykają miejscowy zespół strzelecki, w którym niejeden z widzów poznaje swych dobrych znajomych.

Żywe oklaski są nagrodą za piękną formę w jakiej dochodzi do mety warszawska drużyna policyjna w wszechstronnym komisarzem Pitulejem, którego sympatyczna sylwetka jakoś już się zrosła ze szlakami marszowymi.

dzielnie, wykazując całą masę ambicji, mijając ile się tylko dało drużyn męskich i csiągając ładne czasy.

W dodatku tak się złożyło, że z pod płowych czupryn strzelczyń ze Starego Sioła strzelały wesołe i zalotne oczy osóbek, które bynajmniej nie zamierzały udawać chłopców, a nawet przeciwnie, były na szlaku bardzo kobiece. Jak twierdzą brzydkie plotki na widok każdego spókanego samochodu Staro-Siolanki zwalniały kroku, przeglądały się w lusterkach, poprawiały włosy i ponoć nawet... pudrowały się.

A przecież pomimo to zostawiły za sobą 22 zespoły męskie...



Drużyna policji warszawskiej z komisarzem Pitulejem na czele

Policja kielecka miała frajdę i rzetelnie się zaopiekowała swoją warszawskimi kolegami.

Literalny szal ogarnia widzów, gdy przybywa drużyna 8 p. p. leg. Lublin, a na jej czele podtrzymywani przez żołnierzy, kulejący por. Sauter.

Rok rocznie rozgrywany na ostatnim etapie Kadrówki bieg indywidualny wyrzucał na powierzchnię życia marszowego bohaterskiego zwycięzcę, którego obdarzano licznymi nagrodami, a wielka sława głośnia nazwisko po całej Polsce. Dziś bieg ten został skasowany. Los jednak chciał, żeby znów jak w latach poprzednich na czoło Kadrówki wysunęła się jakaś silnie wyróżniająca się postać.

Postacią tą był właśnie por. Sauter. Przemierzyć z chorą nogą dwa etapy — 78 klm., doprowadzić drużynę do mety i to doprowadzić w dobrej formie, pomimo iż musiała ona poważnie pomagać swojemu drużynowemu — to jest czyn stawiający por. Sautera w dziejach Kadrówki w pierwszym szeregu z kpt. Wójcikiem i por. Krasickim. Dzięki temu bohaterskiemu zaiste czynowi, tak się stało, że więcej mówiło się o por. Sauterze, niż o drużynowym zwycięzkiego zespołu 21 p. p. sierżancie Zachmycu, chociaż jego drużyna wybiła się naprawdę ponad poziom innych zespołów.

Specjalnie ciepło i żywo witano dziewczęta. Bo też zasłużyły sobie w zupełności na uznanie. Trud marszowy znosiły

Skoro tylko meta wchłonęła ostatnie drużyny, a było to około 9.30, komisja sędziowska czempredzej rzuciła się na kolumny i szeregów cyfr, by możliwie szybko obliczyć wyniki...

Oto plon jej pracy:

## WYNIKI III ETATPU JĘDRZEJÓW—KIELCE 38 KLM.

- 1) 21 p. p. Warszawa 3:42:00"
- 2) 33 p. p. Łomża 3:46:44"
- 3) 5 p. p. Leg. Wilno 3:47:47"
- 4) 36 p. p. Warszawa 3:49:07"
- 5) 49 p. p. Kołomyja 3:51:37"
- 6) 42 p. p. Białystok 3:54:23"
- 7) 48 p. p. Stanisławów 3:58:21"
- 8) 5 p. p. Kraków 3:58:55"
- 9) 78 p. p. Baranowice 4:03:11"
- 10) 40 p. p. Lwów 4:03:12"
- 11) Policyjny K. S. Warszawa 4:08:25"
- 12) Strzelec Lublin I 4:10:13"
- 13) 18 p. p. Skierniewice 4:11:50"
- 14) Strzelec Grodno 4:14:35"
- 15) Ofic. Szk. Piech. 4:14:42"
- 16) Strzelec Wieliczka 4:16:06"
- 17) 80 p. p. Słonim 4:17:21"
- 18) 3 p. p. Leg. Jarosław 4:19:10"
- 19) Strzelec Warsz. Śródm. 4:22:17"
- 20) Strzelec Lwów 4:22:36"
- 21) Baon Manewr. Rembertów 4:25:53"
- 22) Strzelec Limanowa 4:27:43"
- 23) Strzelec Warsz.-Powązki 4:28:19"
- 24) Strzelec Kielce 4:34:33"
- 25) 5 szw. sam. panc. Kraków 4:35:18"

- |                                       |  |
|---------------------------------------|--|
| 26) Strzelec Janów Podlaski 4:37:41"  | 40) Strzelec Orleża II Kraków 5:05:44" |
| 27) 8 p. p. Leg. Lublin 4:38:54"      | 41) Strzelec Borysław 5:06:12"         |
| 28) Strzelec Warszawa Powiat 4:42:23" | 42) Strzelec Turka 5:07:46"            |
| 29) I Baon Sanit. Warszawa 4:46:02"   | 43) Strzelec Międzyrzec 5:08:16"       |
| 30) Strzelec Kowel 4:47:19"           | 44) Strzelec Siedlce 5:09:58"          |
| 31) Strzelec Piotrków 4:47:40"        | 45) Strzelec Łuków 5:10:25"            |
| 32) Strzelec Orleża I Kraków 4:50:58" | 46) Strzelec Żółkiew 5:12:14"          |
| 33) Strzelec Jędrzejów 4:53:17"       | 47) Strzelec Włoszczowa 5:13:02"       |
| 34) Strzelec Sosnowiec 4:56:17"       | 48) Strzelec Poznań 5:13:43"           |
| 35) Strzelec Przemysł 4:56:52"        | 49) Strzelec Chalinówka 5:17:30"       |
| 36) 68 p. p. Września 4:58:11"        | 50) Strzelec Zamość 5:25:36"           |
| 37) Strzelec Toruń 4:59:05"           | 51) Strzelec Łódź 5:51:02"             |
| 38) Strzelec Radom 5:00:41"           | 52) Strzelec Lubartów 5:53:47"         |
| 39) Strzelec Częstochowa 5:03:15"     |  |

## Strzeleckie Sekcje Kobiece:

- 1) Lwów 4:44:56"
- 2) Jarosław 4:49:27"
- 3) Łuck 4:56:41"
- 4) Lubartów 5:02:46"
- 5) Radom 5:06:03"

Zdyskwalifikowano Łódź 5:21:15" i Borysław - Tustanowice.

## OGÓLNY WYNIK

## V MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

## KRAKÓW—KIELCE 122 KLM.

- 1) 21 p. p. Warszawa 12:55:15"
- 2) 33 p. p. Łomża 12:58:16"
- 3) 5 p. p. Leg. Wilno 13:16:31"
- 4) 42 p. p. Białystok 13:35:23"
- 5) 36 p. p. Warszawa 13:36:41"
- 6) 49 p. p. Kołomyja 13:42:06"
- 7) 5 p. sap. Kraków 13:52:21"
- 8) 40 p. p. Lwów 14:00:44"
- 9) 78 p. p. Baranowicze 14:01:07"
- 10) Ofic. Szk. Piech. Ostrów-Komorowo 14:26:27"
- 11) Strzelec Lublin I 14:28:06"
- 12) Strzelec Grodno 14:44:07"
- 13) 5 szw. sam. panc. Kraków 14:51:10"
- 14) 48 p. p. Stanisławów 14:53:31"
- 15) 18 p. p. Skierniewice 15:02:48"
- 16) Strzelec Lwów 15:06:52"
- 17) Strzelec Warszawa Śródm. 15:14:03"
- 18) Policyjny K. S. Warszawa 15:16:22"
- 19) 3 p. p. Leg. Jarosław 15:23:02"
- 20) Strzelec Limanowa 15:32:25"
- 21) 80 p. p. Słomim 15:37:08"
- 22) Strzelec Warsz. Powązki 15:55:04"
- 23) Strzelec Piotrków 16:09:59"



Strzelcy częstochowscy poraz drugi zdobyli Puchar Muszkieta.

## Powrót zwycięzcy

Na stacyjie Staszówka, tak zwykle odludnej i spokojnej, dziś dziwne ożywienie i ruch.

Gdybyśmy się nawet nie orjentowali o co chodzi, trzymany przez dziesiątą szkolną transparent „Niech żyją zwycięzcy Kadrowki” objaśnia nas o wszystkim.

Staszówka wita powracającą ze szlaku swą strzelecką drużynę marszową.

Gdy rok temu wracała, jako mistrz strzelecki marszu, psa z kulawą nogą nie było na stacji.

Ale od tego czasu wiele się zmieniło.

Wieść o Staszówku przebiegła sto i jedną gazetę, a ludzie, którzy dawniej nawet nie słyszeli o jego istnieniu, dowiedzieli się, że liczy 517 mieszkańców, posiada stary, zabytkowy kościółek drewniany, pięciowydziałową szkołę, kółko rolnicze, odznaczone nawet gdzieś na jakimś konkursie, straż pożarna, no a przede wszystkim oddział strzelecki, 50 chłopów na schwał liczący.

Tak to już zawsze bywa. Dopiero uznanie u obcych, dopiero rozgłos na szerokim świecie, gdy srebrnopióra pani „Sława”, zwróciła uwagę miejscowych potencji na cichą i codzienną pracę strzelca, która przecież nie od miesiąca i nie od roku w Staszówku kwitła. Oddział doczekał się nie tylko tolerowania, ale nawet przychylności możnych tego świata.

I oto dziś, gdy ma wrócić z Kadrowki jako ponowny zwycięzca, bo w Staszówku chyba nikt w to nie wątpi, na stacyjie cichej i pustej zazwyczaj, zebrała się śmietanka wioski.

Jest przecież i pan wójt i sołtys, jest komendant posterunku policji, przypro-wadził swą szkołę pan nauczyciel i usta-wił w szeregu pod ścianą, pouczając dzia-twę jak ma chorągiewkami papierowymi machać gdy pociąg zajędzie. A w drugim końcu ustawiła się w hełmach straż po-żarna z orkiestrą, cały zaś peron, jak czerwone maki, zdobią krasne dziewczoje Staszówka...

Zjawił się nawet Moszek szynkarz.

„Ny, ja Moszek dzisiaj zapraszam pa-nów z Kadrowki, jeżeli wygrali”. I ego je-szcze nie było jak Staszówka Staszówką!

W chmurach ścielącego się polami dy-mu w oddali zamajaczył pociąg...

Sapiąc jął zwalniać na dojeździe do sta-cji.

Już pan wójt odchrząknął szykując się do powitania, profesor poraz ostatni dzie-ciaków poucza, orkiestra tchu zbiera, by z całej piersi zadać w trąby. Już wśród dziewczyn idą prześmieszki, a dowcipki, a ostrza się zalotne spojrzania...

Pociąg wolno majestatycznie wtacza się na stacyję.

Jedno skinienie paleczki kapelmistrza— i ze strażackich trąb, trochę zdziwionych melodją, popłynęły tony „Brygady”. Jed-nen gest, a parę dziesiątków chorągiew-kek załopotowało w powietrzu.

Ale w oknach pociągu pusto. Nikt się nie wychyla, nikt na przywitanie nie ma-cha przyjaźnie ręką, niczyje roześmiane oczy nie głoszą tryumfu.

Po dłuższej chwili, zaczęli wysypywać się z wagonów. Ponure były ich miny, a oczy jak by się bały skrzyżować ze spojrzaniem witającej gromady.

Na ten ponury ich widok tony Brygady ugrzęzły gdzieś w trąbach, a w końcu jakiś dzieciak zakwilił żałośnie. Śmiech zamarł na ustach dziewczyczek.

Z nich zaś żaden nie przemówił ani słowem.

„Ki djabel”, zagrzmiął wójt.

Cisza.

„Gadajta chłopcy”.

Znów milczenie.

„Czysta ozory na tym szlaku pogubili?” roszierdził się już naprawdę wójt.

Ale chłopakom nie skoro było do mówienia. Żadnemu z nich się nie uśmiechała rola pierwszego zwiastuna smutnej prawdy.

„No mata nagrody, czy nie, w prawo, w lewo”, znów się ktoś ozwał.

Otworzyły się wreszcie usta opiekuna drużyny, a wszystko co żywe zbiegło się gromadą wokół niego.

„W Miechowie mieliśmy 3 minuty lep-szy czas od następnej drużyny strzelec-kiej. Znów byliśmy pierwsi”.

„O tak! dobrze chłopcy”, odezwało się kilka głosów.

„Czekajcie, posłuchajcie co było dalej.

„Na drugi dzień rano bractwo pełne wiary i ochoty wali ze startu, że aż ha! „Mijamy jedną drużynę za drugą ino drzewa się kłaniały, a słupy przydrożne pokłony biją.

„Mil parę już za nami.

„Aż tu — moiściewy — Bartek co go tu widzicie, Bartek Szymonów syn, jak nie zawadzi kulasem, jak nie rąbnie się

24) Strzelec Wieliczka 16:19:45"  
 25) 8 p. p. Leg. Lublin 16:29:28"  
 26) Strzelec Kowel 16:34:52"  
 27) I Baon Sanitarny 16:35:56"  
 28) Strzelec Orleńta I Kraków 16:40:58"  
 29) Strzelec Przemysł 16:41:44"  
 30) Baon Manewr. Rembertów 16:45:58"  
 31) 68 p. p. Września 16:53:52"  
 32) Strzelec Warszawa Powiat 17:03:40"  
 33) Strzelec Łódź 17:07:35"  
 34) Strzelec Jędrzejów 17:22:43"  
 35) Strzelec Włoszczowa 17:30:23"  
 36) Strzelec Łuków 17:38:10"  
 37) Strzelec Kielce 17:45:58"  
 38) Strzelec Sosnowiec 17:46:50"  
 39) Strzelec Radom 17:51:37"  
 40) Strzelec Chalinówka Wołyń 17:52:21"  
 41) Strzelec Janów Podlaski 17:55:32"  
 42) Strzelec Żółkiew 17:56:10"  
 43) Strzelec Poznań 18:08:05"  
 44) Strzelec Borysław - Tustanowice 18:11:15"  
 45) Strzelec Międzyrzec 18:13:44"  
 46) Strzelec Orleńta II Kraków 18:21:12"  
 47) Strzelec Częstochowa 18:37:30"  
 48) Strzelec Turka 19:07:07"  
 49) Strzelec Toruń 19:40:58"  
 50) Strzelec Siedlce 19:48:58"  
 51) Strzelec Lubartów 20:00:13"  
 52) Strzelec Zamość 20:22:12"

#### KLASYFIKACJA STRZELECKA MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

1) Lublin 14:28:06"  
 2) Grodno 14:44:07"  
 3) Lwów 15:06:52"  
 4) Warszawa Śródmieście 15:14:03"  
 5) Limanowa 15:32:25"

6) Warszawa Powązki 15:55:04"  
 7) Piotrków 16:09:59"  
 8) Wieliczka 16:19:45"  
 9) Kowel 16:34:52"  
 10) Orleńta I Kraków 16:40:58"  
 11) Przemysł 16:41:44"  
 12) Warszawa Powiat 17:03:40"

Dalsze miejsca: 13) Łódź, 14) Jędrzejów,  
 15) Włoszczowa, 16) Łuków, 17) Kielce,  
 18) Sosnowiec, 19) Radom, 20) Chalinówka  
 Wołyń, 21) Janów Podlaski, 22) Żółkiew,  
 23) Poznań, 24) Borysław-Tustanowice,  
 25) Międzyrzec, 26) Orleńta II Kraków,  
 27) Częstochowa, 28) Turka, 29) Toruń,  
 30) Siedlce, 31) Lubartów, 32) Zamość.

### Humor marszowy

#### Rozrywki umysłowe.

#### Zagadka do nagrody.

Ile waży razem cała rodzina Muszkieta?

#### Na kwaterze.

Na kwaterze strzeleckiej, gdzie zamiast 15-tu, gnieźdzą się 24-y drużyny, kilku-nastu zuchów ryczy chóralną pieśń strzelecką.

Strzelec pierwszy do drugiego: — Prawda, że tu zła akustyka...

Strzelec drugi, (pociągając nosem): — Nie czuję...

„Strzelec na Szlaku”



Sekcja żeńska Jarosław raz jeszcze potwierdziła sławę marszową swego grodu.



Bartek popłynął wysoko ponad tłumem, roześmiany, zmyczyłki...

na środku drogi pyskiem na trakt, to aż moje uszanowanie! Krew mu z nochała bryzgnęła, ale mniejsza o to. Za chwilę byłby zdrow. Tymczasowo rozcharatał sobie kolano”.

Szmer współczucia przeleciał przez tłum, a wszystkie oczy skierowały się na Bartka.

„Krew ci wali, a gira puchnie, a puchnie. Zawiązali mu szmatą, pod pachy wzięli i szoruj bracie dalej.

„Tak kulejąc, a stękając doszli nasi chłopcy do Jędrzejowa na siódmym miejscu.

„A Bartkowe kolano to ci jak bania.

„Wziął go doktor, pokiwał głową, pokiwał, obmył ranę wódką, że aż chłop zaskowyczał, kompres położył i kazał leżeć.

„Ja leżeć nie będę — powiada Bartek, jutro muszę iść do Kielc.

„Nie wiem, nie wiem obywatelu — powiada doktor — co to jutro będzie”.

„A Bartek swoje — ale ja pójdę”. Nic nie chce słyszeć tylko przysięga, że pójdzie i dojdzie. Doktor wziął Wojtka na stronę i coś mu długo klarował.

„Wojtek coś kłął szpetnie, mocował się ze sobą, wreszcie tak rzekł o chłopaków.

„Z Bartkiem sprawa szwach, iść dalej nie może. Może i mógłby, ale doktor powiada, że doszedłby bez nogi.” Zacisnęły się tam pięści, ktoś zaklął, ktoś oczami błysnął, ale w końcu powiedzieli sobie — Staszówek nie będzie już w tym roku walczył o zwycięstwo.

„A Bartek swoje — pójdę i pójdę.

Nazajutrz o 4 rano Bartek wymknął się z izby chorych i stawił się na starcie. Ale drużyna nie poszła, uparła się i nie poszła. Nie trzeba powiadać — nam żadnej nagrody, jeżeli Bartek ma kaleką być”.

W tej chwili jakieś małe chłopie wykrzyknęło z kąta mocno przejęte. „Niech żyje Bartek!

Snać w sercu chłopięcym znalazło odbicie serc Staszówka dziesiątki, bo zapomniano, że to Staszówka nic dziś nie wygrała i buchnął krzyk.

„Niech żyje Bartek, niech żyją Strzelcy”.

Nie przysiągłbym, czy dał kto znak, dość że orkiestra zaintonowała „Pierwszą Brygadę”.

Ktoś złapał kulejącego Bartka na rękę i popłynął on przy dźwiękach orkiestry

wysoko nad tłumem głów roześmiany, zwycięski.

Aż się Krzyśka Wojtczakówna, co to się cichcem w Szymonowym chłopaku durzyła, w kułak rozpląkała się z radości.

Pan wójt, który jako władza udawał rezsierdzonego niepowodzeniem Staszowskich piechurów, rozkrochmalił się i poprowadził całą kawalkadę ku wiosce.

Zanim doszli, już w plebanji wiadano, że strzelcom los spletał figła, a ksiądz proboszcz przypijając do dziekana i mrugając filuternie prawil: „A nie mówillem, że te bolszewiki tylko się tak przechwalają”.

Tymczasem wieś cała się cieszyła, jak gdyby Staszówka znów była pierwsza w całej Polsce.

Proste serca i dusze zrozumiały, że nie tylko ten może być zwycięzcą, kto pierwszy na mecie, że pięknym zwycięstwem może być również chęć dojścia za wszelką cenę, a wielkim zaiste bohaterstwem jest zrezygnować z wawrznów przez miłość dla towarzysza, który mógłby kalectwem przypłacić dalszą walkę na szlaku.

Radość z tych zwycięstw nad egoizmem i ambicją, może nie bardzo uświadomiona, ale płynąca z głębi duszy, napełniła wrzawą, a rozgwarem serca i progł gospodarzy z młodzieży z całego Staszówka.

I może nawet zadużo polało się wódeczności na cześć niedoszłych zwycięzców i Bartka, który był przecież przyczyną przegranej swojego zespołu...



21 p. p. w marszu

## NAGRODY

### NAGRODY GRUPY WOJSKOWEJ.

- 21 p. p. Warszawa: Szarfa „Mistrz Marszu Szlakiem Kadrowki w r. 1928. Puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Rzeźba „Strzelec na miecz” — Panna Marszałka. Rzeźba „Strzelec 1914 roku” — Z. G. Zw. Strzeleckiego. 13 zegarków (Rozkopf) — Zw. Strz. — Kraków. Puchar D. O. K. Nr. 1. Puchar D. O. K. Nr. V. 13 żetonów złotych oraz drużynowy otrzymał rewolwer „Browning” Prezesa Okr. Kraków.
- 33 p. p. Łomża: Puchar D. O. K. Nr. X. 13 żetonów srebrnych oraz drużynowy — pistolet Ministra Rolnictwa.
- 5 p. p. leg. Wilno: Plakietka D. O. K. VIII i 13 żetonów brązowych. Dla drużynowego zaś pistolet „Mauzer” Ministra Reform Rolnych.
- 42 p. p. Białystok: Rower Ministra Komunikacji i dla drużynowego żeton.
- 36 p. p. Warszawa: Puchar Wojewody Korsaka.
- 5 p. p. Kraków: Rzeźba D. O. K. V.

### NAGRODY O PUHAR MUSZKIETA.

- Oddział Częstochowa: Puchar Muszkieta i 13 żetonów srebrnych.
- Oddział Łuków: Karabinek Kaliber 22 (Browning) gen. Rybaka.

### NAGRODY SPECJALNE.

- Drużynowy 8 p. p. leg. Lublin: Steyer z futerałem — nagroda za wytrwałość.
- Drużynowy 18 p. p. Skierniewice: Teczka — za dobre prowadzenie drużyny.

### NAGRODY GRUPY SPORTOWEJ.

- Policja Warszawa: Obraz art. mal. Zarnowskiego i 13 żetonów srebrnych. Drużynowemu — zegarek srebrny, gen. Piskora.

### NAGRODY GRUPY STRZELECKIEJ.

- Lublin I: Rzeźba „Trzej Strzelcy w marszu” — Zjednoczonych Komitetów im. Piłsudskiego w Ameryce, Rzeźba (Choraży 1831 r.) Zw. Polskich Zw. Sport., Waza kryształowa — Gości zagranicznych, Waza marmurowa — Marmurów Kieleckich, 13 zegarków (Rozkopf) — J. Wapińskiego i 13 żetonów srebrnych. Dla drużynowego — srebrna papierośnica D. O. K. X.

- Grodno: Rower — Komitetu Obywatelskiego Kraków i 13 żetonów brązowych. Dla drużynowego zegarek Wabia-Wabińskiego.
- Lwów: Karabinek Kal. 22 „Manlicher” i 13 żetonów brązowych. Dla drużynowego zegarek.
- Śródmieście — Warszawa: Karabinek kal. 22 „Mauzer” — Insp. Armji gen. Sosnkowskiego i 13 żetonów brązowych. Dla drużynowego żółte buty.
- Limanowa: Karabinek kal. 22 f. „Splichal”. Dla drużynowego zegarek.
- Powązki — Warszawa: Karabinek kal. 22 „Mauzer” — Komendanta Gł.

## Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Kielcach

W tym czasie, gdy w lokalu Komendy Okręgu przy Rynku komisja sędziowska stwierdzała wyniki i rozdzielała nagrody, pod oknami przy bramie triumfalnej gromadzić się zaczęli reprezentanci władz i społeczeństwa, by powitać Pana Prezydenta, który jak było zapowiedziane miał przybyć od strony Radomia około 11 godz. Wzdłuż ulicy ustawiły się kompanje honorowe 4 p. p. leg. i Zw. Strzeleckiego

- Policji Państwowej, pika Jagrym Maleszewskiego. Dla drużynowego zegarek.
- Piotrków — Karabinek kal. 22 „Mauzer” — Prezydenta m. st. Warszawy, inż. Stomińskiego. Dla drużynowego zegarek.
  - Wieliczka — Karabinek, kal. 22 „Mauzer” — Związku Inwalidów Kraków
  - Kowel — Karabinek, kal. 22 „Browning” — 4 p. p. leg.
  - Orleń I. Kraków — Karabinek, kal. 22 „Francott”, Redakcji „Głosu Prawdy”.
  - Przemyśl — Karabinek, kal. 22 „Mauzer” — Ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowskiego.
  - Warszawa — Powiat — Komplet przyborów sportowych — Dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W.
  - Chalinówka — Wołyń — Karabinek, kal. 22 „Mauzer” — Centralnego Związku Osadników Wojskowych.

### NAGRODY SEKCYJ ŻENSKICH

- Stare Sioło Okr. Lwów — Plakietka Państwowego Urzędu W. F. i P. W., 7 zegarków, 7 żetonów srebrnych.
- Jarosław — Rower — Komitetu Obywatelskiego Kraków i 7 żetonów brązowych. Dla sekcyjnej walizka z lustrem.
- Łuck — Komplet przyborów sportowych — Centr. Zw. Osadników Wojsk. i 7 żetonów brązowych.
- Zw. Strz. Lubartów — Karabinek, kal. 22 „Bayard” — Ministra Spraw Zagranicznych.
- Zw. Strz. Radom — Wazon — Komitetu Obywatelskiego Kraków.

ze sztandarami, przed bramą przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, instytucji społecznych, gminy żydowskiej i t. d. Za bramą ustawili się weterani, pluton sokołów i straży pożarnej. Chodniki i plac szczelnie zaległy tłumy.

Udekorowane dywanami, chorągwiami, kwieciami i portretami Pana Prezydenta i Marszałka balkony, ugięły się pod cięż-



Pan Prezydent czyni przegląd kompanji honorowej 4 p. p. Leg

zarem widzów. W oknach ani jednego wolnego miejsca.

Słońce praży niemiłosiernie, powietrze duszne, nikt jednak niema zamiaru odchodzić, przeciwnie tłum stale się powiększa.

Tymczasem Pan Prezydent zatrzymywany po drodze przez delegacje włościańskie, spóźnia się.

Dopiero po dwunastej zajeżdża naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa dr. Klug, wkrótce ukazują się samochody wiozące swiętę Pana Prezydenta.

Z Domu Wojskowego jest płk. Zahorski, ppłk. Fyda i kpt. Matuszewski, z Kancelarii Cywilnej dr. Skwarczyński. Przyjechali pozatem starostowie: kielecki ob. Borysowicz i radomski ob. Guliński.

Zajeżdża wreszcie auto Pana Prezydenta, któremu towarzyszy wojewoda Korsak. Pana Prezydenta opuszczającego auto powitał dowódca garnizonu kieleckiego płk. Olbrycht, poczem przechodzi On przed frontem kompanji honorowej.

„Prezentuj broń!”

Chyłą się sztandary.

Orkiestra gra hymn.

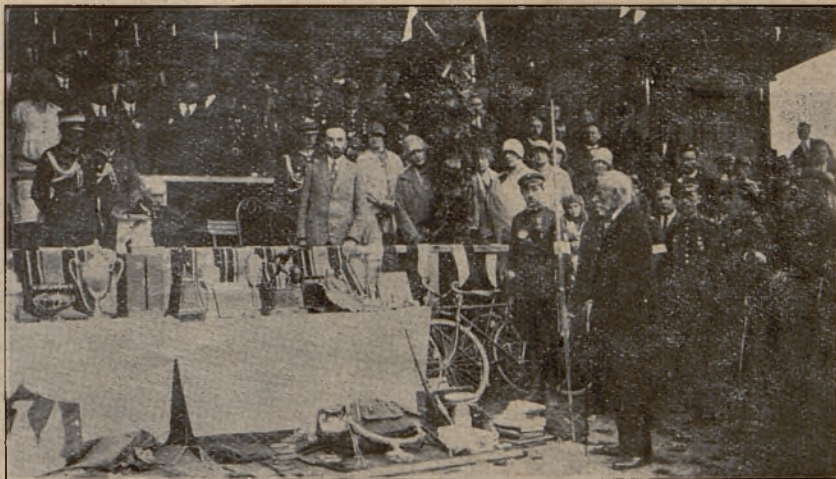
Następnie Głowa Państwa udaje się ku bramie triumfalnej, gdzie oczekiwał z chlebem i solą prezydent miasta ob. Getel, który przywitał Pana Prezydenta przemówieniem. Przemawiał następnie Prezes dr. Dłuski, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Pana Prezydenta, odjechał On do województwa.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczytł swoją obecnością cbiad żołnierski w koszarach 4 p. p. leg., gdzie zasiadł do wspólnego stołu razem z gośćmi, kierownikami i uczestnikami Kadrowki.

Miejsca obok Pana Prezydenta zajęli wojewodowie Korsak i prezes dr. Dłuski.

O godz. 15 na mecie odbyła się przed Panem Prezydentem defilada kompanji honorowych wojska i Zw. Strzeleckiego oraz uczestników marszu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze specjalnie przygotowanej trybuny ze szczególnym wzruszeniem przyglądał się naszym chłopcom, którzy po trzydniowych morderczych wysiłkach, z nogami pokale-



Prezes Dr. Dłuski przemawia do Pana Prezydenta przed rozdaniem nagród.

czonymi na tysiącach kamieni szosy kieleckiej całą, siłą woli starali się iść równym, hardym krokiem.

W dobrym oczach Pana Prezydenta można było czytać, że rozumie i ocenia ich wysiłek.

Po defiladzie Pan Prezydent wraz z całą swiątą udał się na pobliskie boisko Sokoła, gdzie już uszykowane zespoły marszowe oczekiwały na wręczenie nagród.

Tu, zajmwszy miejsce w loży honorowej, Pan Prezydent wysłuchał przemówienia wojewody Korsaka i dr. Dłuskiego, poczem dał znak iż sam chce mówić.

W najgłębszym skupieniu i w zupełnej ciszy zgromadzony pułk uczestników Kadrowki wysłuchał słów Pana Prezydenta.

„Szanowni obywatele, po was i ja również pragnę powiedzieć słów kilka o Marszałku Piłsudskim.

Jestem wśród was najstarszym piłsudczykiem. Poznałem Marszałka Piłsudskiego w ubiegłym stuleciu, w roku 1894 i miałem już wtedy możność podziwiać jego genjusz, moc ducha, siłę charakteru i wiarę w Niepodległość. Wiarę, którą i

ja także podzielałem. Jego genjusz, który doprowadził Polskę do Niepodległości, wiedzie ją w dalszym ciągu ku świetności i rozkwitowi.

Niech mi wolno będzie, jako najstarszemu wśród was z urzędu, podnieść zaślęgi tego największego Wodza naszego i wznieść na jego cześć okrzyk „Twórca Niepodległości Marszałek Piłsudski niech żyje!”

Okrzyk ten został podchwycyony przez wszystkich obecnych i długo rozbrzmiewał nad boiskiem Sokoła.

A gdy się uciszyło, Pan Prezydent wystąpił przed stół z nagrodami i rozpoczął rozdawanie nagród w asyście komendanta Głównego ob. Kierzkowskiego i płk. Zahorskiego.

Pan Prezydent wręczył nagrody 21 p. p. Warszawa, 33 p. p. Łomża oraz drużynom strzeleckim Lublin i Grodno, osobiście przypinając każdemu z zawodników należne im żetony. Następnie owacyjnie żegnany Pan Prezydent Rzeczypospolitej w asyście płk. Zahorskiego odjechał do swojej rezydencji w Spale.

Dalsze nagrody wręczył zawodnikom Komendant Główny ob. Kierzkowski, poczem na estradzie rozpoczęły się popisy zespołów nagrodzonych na Igrzyskach Kulturalno-Oświatowych.

Tymczasem zaś po różnych kątach boiska aż do zmroku szalała istna orgja fotografowania się.

Szara godzina zakończyła dzień na boisku, kto zaś miał się z czego radować i czem płacić, ten załadnił restauracje i bary, by przy wieczornym posiłku dzielić się wrażeniami i cieszyć sukcesami.

Ci zaś przeigrani śpieszyli czempredzej na stację, by się pocieszyć lepszym miejscem przynajmniej w wagonie.

Należało się zresztą to wszystkim, gdyż każdy był porządnie zmachany..

Największe kłopoty na kolei miał 21 p. p. i ob. Grzyb Komendant Okręgu Lubelskiego.

Nie myślcie, że przewiezienie w zapchanym pociągu kilku pudów nagród jest rzeczą łatwą i nieskomplikowaną. Możecie się spytać ob. Grzyba, ile trudu kosztowało go takie ich ułożenie, by się nie potamały i na głowę nikomu nie spadły.

Jestem jednak pewien, iż za rok będzie przynajmniej ze 70 drużyn, które staną do walki o ten cenny kłopot...



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na obiedzie polowym w koszarach 4 p. p. legj.

# Strzelczynie na V Marszu Szlakiem Kadrowki



*Miłe mistrzynie Kadrowki  
Stare Sioło okr. Lwów*

Marsze tak już weszły w ostatnich latach w zwyczaj oddziałów żeńskich, że chociaż najlepsze oddziały nie wzięły udziału w tegorocznej kadrówce, a najwybitniejsze zawodniczki wycofały się z drużyn nie chcąc iść na jednym etapie, jednakże zgłosiło się do marszu aż 7 sekcji.

Większość z nich w całości jako zespół lub jako poszczególne zawodniczki nie brało udziału w żadnych okręgowych zawodach marszowych, a nawet nie wiele trenowało.

Temu też należy przypisać, iż na 7 sekcji biorących w marszu udział dwie stały na mecie zdekompletowane.

Te jednak zawodniczki i zespoły które doszły do Kielc, wykazały bardzo dobrą formę, mimo że wyruszyły w dzień minut po drużynach męskich, wiele z nich prześcignęły.

Zupełnie nowymi na szlaku były zespoły: zwycięskiego Starego Sioła (okręg Lwów), Lubartowa (okręg Lublin) i Radomia (okręg Warszawa). Udział tych ze-



*Na mecie w Jędrzejowie pełne temperamentu Borysławianki witają kwiatami swych kolegów z Borysławia. U dołu te same Borysławianki w marszu, który przyniósł im drugie miejsce nieestetycznie nieuznane wobec odpadnięcia jednej zawodniczki*



wia, które urządziły przybywającym na metę swym kolegom strzelcom ze Lwowa i Borysławia owację kwiatową, co zresztą nasz fotograf zdołał uwiecznić na kliszy.

W karnym ordynku strzelczynie odmaszerowały następnie spowrotem na kwatery, witane po drodze serdecznymi objawami życzliwości ze strony miejscowej ludności.

Drugie śniadanie, objad, kolacja oto etapy dnia spędzonego w beczynności i wypoczynku przed trudami dnia następnego.

O godz. 20 zebrały się strzelczynie przed komendą placu, gdzie odbyło się badanie lekarskie, przyrzeczenie sekcyjnych oraz losowanie numerów.

społów świadczy, iż nie ma już dziś w Polsce zakątka, w którym strzelczynie nie zajmowałyby się sportem marszowym.

Prócz już wymienionych, zgłosiły się do marszu następujące zespoły: Łódź, Borysław, Jarosław, Łuck i Poznań. Trzy ostatnie zespoły stały się niekompletnie, to też najmniej sportowo wyrobionym zespołem poznańskim wyłatano braki dwóch poprzednich.

Zywot marszowy strzelczyń rozpoczął się w tym roku w Jędrzejowie. Zostały one tam zakwaterowane w szkole powszechnej, a zaprowiantowane w ogólnej kuchni polowej. Komendę nad sekcjami marszowymi objęła ob. Bocheńska z Lubartowa, opiekę zaś „anioł stróż” sekcji radomskiej ob. Osińska.

7 sierpnia rankiem zebrały się strzelczynie na mecie, aby witać przybywające drużyny strzeleckie.

Tu dowody szczygólnego temperamentu i patriotyzmu lokalnego dały strzelczynie ze Starego Sioła i Borysła-

Wszystkie sekcje zostały w czasie przeglądu lekarskiego zakwalifikowane do marszu. Stwierdzono jedynie chorą strzelczynię w sekcji Borysławia i odesłano ją do Kielc. Pod względem tężyzny fizycznej najlepiej prezentowały się sekcje Stare Sioło i Jarosław, najlepiej zaś wykwiłowane był Radom i Lubartów.

O godz. 21.30 zawodniczki udały się na spoczynek i zapanowała cisza.

Nazajutrz o godz. 3.30 sekcje marszowe stanęły na rynku i w 10 minut po wystartowaniu ostatniej drużyny męskiej ruszyły dwie pierwsze sekcje strzelczyń.

Na szlaku strzelczynie wykazały wielką dozę ambicji i znaczne wyrobienie sportowe. Wola zwycięstwa była w nich tak wielką, że już po 15 klm. sekcje Stare Sioło wyminęła 3 drużyny męskie, a na mecie miały ich za sobą 13. Jarosław wyprzedził 9 drużyn, Lubartów i Łuck 5.

Wyniki marszu i składy zespołów znajdują Czytelnicy z ogólnego sprawozdania.

Pomimo przebytych 38 klm. marszu sekcje stanęły u celu w dobrej formie, a witające je owacje, oklaski i kwiaty były zasłużoną nagrodą za piękny wysiłek sportowy.

Nie zabrakło strzelczyń również w części oficjalno - reprezentacyjnej kadrówki. Po jednej strzelczynie z każdej sekcji wydelegowane były na obiad polowy.

Pan Prezydent okazał wiele zainteresowania pracy kobiecej w Związku Strzeleckim, rozmawiając w czasie objadu ze strzelczyniami i wypytyując je o różne szczegóły z życia ich oddziałów.

Również w defiladzie strzelczynie maszerowały. Była to reprezentacyjna sekcja radomska. Wszystkie strzelczynie w komplecie znalazły się wreszcie na boisku Sokoła na Igrzyskach Kulturalno Oświatowych i rozdaniu nagród.

W roku bieżącym jednak ograniczyły się strzelczynie do udziału w marszu i uroczystościach. Nie widzieliśmy ich w służbie sanitarnej, ani gospodarczej, choć tam najważniejsze dla nich miejsce. (Przyp. Redakcji). Ten dział pracy organizacyjnej kadrówki pełnił w tym roku wojsko i dorywczo społeczeństwo.

Większość naszych komendantek i instruktorek spędziło bowiem dzień 6 sierpnia w obozach letnich.

H. Filipowiczowa.



W nogę, czwórka! Lubartów zadowolony z siebie i szosy.

## Składy zwyciężskich drużyn

### WOJSKO.

**Skład zwyciężskiej drużyny 21 p. p.:** Zachmyc, Rumas Albrecht, Piwowar, Makaniecki, Kosiński, Brak, Fałsche, Waczar, Greszczak, Gluski, Pycak, Siewczyński.

**Skład 33 p. p. Łomża:** por. Konopka, Kondratowicz, Darmetko, Dobrowolski, Kożera, Kościelecki, Świdorski, Gerłowski, Szumowski, Duchnowski, Mczuc.

**Skład 5 p. p. Leg. Wilno:** sierż. Kłaput, Szymański, Michniewicz, Gajdis, Malawko, Ambroż, Lisztwan, Sienkiewicz, Tomkiewicz, Szymański N., Szymkowicz, Zubrzycki i Wołodkiewicz.

**Skład 42 p. p. Białystok:** por. Krasicki, Gołąb, Wirciszewski, Adrjan, Syfij, Garmolyszko, Friedrich, Wiergodziński, Kulikowski, Grabowski, Czeczurko, Winniczok, Rossa, Roszkowski, Dyszy, Zalewski, Płochacki, Jarkiewicz, Pawłowski, Trzonkiewicz, Ciecierski, Kucharski, Klućciński, Jaroszewski i Piotrowski.

**Skład 49 p. p. Kołomyja:** Sosna, Głowska, Szymik, Rabus, Szaja, Hutnerowicz, Biss, Węgrzyn, Drozd, Kufel, Kowalik, Andników, Koziuk.

### STRZELCY.

**Skład zespołu lubelskiego:** Wałach, A. Lewandowski, T. Lewandowski, Tracz, Salko, Refka, Bogusław, Kowalski, Mazur, Nowak, Zolnierek, Wójcik, Wadowski.

**Skład zespołu grodzieńskiego:** Zawisza, Ratini, Ułas, Surmacz, Dranczewski, Wunczewicz, Petelczyk, Norejko, Siollarewicz, Gierszan, Szlamka, Stefański, Sawicki.

**Skład zespołu lwowskiego:** Boski, Rudel, Romańczyk, Gawlak, Macht, Chrabel, Mürberger, Hasak, Chybel, Łypicki, Romańczyk B., Sipczyński, Czmalenberg.

**Skład zespołu Warszawa Śródmieście:** Łyczewski, Ziffer, Tomaszuk, Koziello, Fabianiak, Piersieński, Kurt, Liczbarski, Rostkowski, Rojek, Wers, Pocholski, Małeczki.

**Skład zespołu Limanowa:** Semik, Gawron, Zaremba, Gawlak, Siemiński, Marmak, Kaszuba, J. i M. Baczyński, Czeczotka, Dutka, Kuska i Chyliński.

**Skład zespołu Warszawa Powązki:** A. Wikiel, Ropelecki, Osipowski, Grajda, Rowicki, Samborski, Dziaman, Efimowicz, Wolfiar, Bielawski, Adamczyk, Błaszczuk, Kozłowski.

### STRZELCZYNI.

**Sekcja Lwów, a właściwie Stare Sioło:** Machówna, Kurkiewiczówna Helena i Stanisława, Skoczylasówna, Bogaczówna Stanisława i Helena, Borusiewiczówna.

**Sekcja Jarosław:** Wiercińska, Nowicka, Kucharska, Soczyńska Irena i Helena, Janczyńska i Borzemska.

**Sekcja Łuck:** Wyszówna, Łasińska, Drohomirecka, Dyjakówna, Szatrańska, Szczepańska, Szczolówna.

**Sekcja Lubartów:** Bocheńska, Koczorówna, Wójcikówna, Kosiarska, Liskówna, Pulińska, Mittuchówna.

**Sekcja Radom:** Hochówna, Nowicka, Wodzyńska, Kokowska, Lipska, Szymańska, Juhniewicz.



Łuck stanowczo uważa, że lepiej maszeruje się szosą kielecką niż drogami wołyńskimi.



# Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Polesiu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w lipcu poraz pierwszy, z okazji poświęcenia sztandaru 82 p. p. w Brześciu n/B., odwiedził Polesie.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej jednostajnego i nudnego od oficjalnego przyjęcia. Wiecznie to samo. Powitania i mowy, na które trzeba odpowiadać. Potem przejście przed frontem kompanji honorowej, hymn narodowy, szpaler szkół, cechy ze sztandarami, kwiaty i tace z chlebem i solą, z którymi mają kłopot adjutanci. A następnie — bankiet, znów mowy, raut, wreszcie te same osoby na pożegnaniu.

Widząc konwencjonalnie uśmiechniętą, dobrą, smutną twarz Dostojnego Gościa, mimowoli poczułem jakiś żal nieokreślony. Za co my wszyscy, cały Naród tak strasznie naszego Pierwszego Obywatela męczymy, za co go tak niestychanie nudzimy?

Czyście nie zauważyli, że zjawisk jednostajnych, ciągle powtarzających się nie spostrzegamy? Oczy widzą, uszy słyszą, ale do świadomości naszej to nie dochodzi.

Kto naprzykład powróci ze wsi do wielkiego miasta, temu z pewnością nie przerwany zgiełk ulicy nie da ani myśleć, ani pracować, ani spać.

Ale już po paru dniach poprostu nie słyszemy ani dzwonek tramwajowych, ani syren samochodowych, ani zgiełku ulicy. Gwar miasta przestaje nam przeszkadzać i uwagi nie zaprzęta.

To samo zjawisko obserwują zapewne Dostojnicy w czasie podróży. To, co się wszędzie powtarza, nie jest zapewne prawie spostrzegane. Ruchy, twarze, dźwięki, słowa, wszystko to stanowi barwne, ale jednostajne, zacierające się we wspomnieniach tło. Na niem dopiero uwypukla się to wszystko, co indywidualne, wszędzie inne, każdy ludzki ruch przebijający, oficjalność...

I to dopiero jest ważne i ciekawe...



*Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty czyni przegląd honorowej kompanji strzeleckiej w Brześciu nad Bugiem*

Niestety nasze dziennikarstwo jest trochę leniwe i wystarczy mu powtarzanie stale według utartego szablonu opisów konwencjonalnej strony przyjęcia.

Te rzeczy, które napewno uderzyły, zwróciły uwagę Dostojnego Gościa — są zazwyczaj pomijane.

Tak też było i na Polesiu...

Może nam się to tylko wydaje, może nie mamy skali porównawczej jak było gdzieindziej... Myśmy jednak szczerze pragnęli wysunąć się na czoło społeczeństwa przy powitaniu Gościa, okazać Mu, że się prawdziwie serdecznie cieszymy z Jego widoku. I zdaje się, że cel swój jednak osiągnęliśmy. Okręg nasz zrobił wszystko, aby wspomnienie Strzelców-Poleszucków jednak pozostało...



*Defilada kompanji Zw. Strzeleckiego. Sztandar chyli się przed Reprezentantem Majestatu Rzeczypospolitej*

W Międzyrzeczu, Białej Podlaskiej, Zalesiu cały szereg bram triumfalnych, wznoszonych wysiłkami miejscowych oddziałów Strzelca. Wzdłuż drogi przy przejeździe dziarsko się przeżyły szeregi kompanij honorowych i plutonów. U bramy powitalnej m. Brześcia — 4 oficerów strzeleckich na warcie, przed Bankiem Polskim, chwilową siedzibą Prezydenta — pluton strzelczyń.

Na boisku 82 p. p., miejscu głównej uroczystości, szpaler wojsk, na skrzydle frontu pełna kompanja Strzelca, 120 bałnetów.

Pan Prezydent zwołnił kroku, szedł spojrzeniem po młodych twarzach, wreszcie wzrok Jego dłużej się zatrzymał na ostatnim, najmniejszym w szeregu strzelczyku. Dziecinna twarzyczka cała stężała od wysiłku zachowania postawy i powagi. Prezydent się uśmiechnął do malca tak dobrotliwie, po ojcowsku.

Opowiadał potem strzelczyk o swoich wrażeniach: „Ażem się spocił, jak On na mnie tak patrzył”.

Potem była defilada i nasza kompanja tęgo się spisała krocząc tuż za wojskiem na czele P. W. Przy ołtarzu polowym stał nasz poczet sztandarowy. W namiocie Pan Prezydent przyjmował delegacje. Poszedł nasz kierownik, z nim dwóch strzelców i delegatka strzelczyń z kwiatami. Delegacja nasza powitała Pana Prezydenta w imieniu Okręgu i złożyła Mu w słowach bardzo serdecznych wyrazy hołdu i przywiązania. Pan Prezydent dłużej chwilę zatrzymał naszą delegację i bardzo życzliwie wypytywał o stanie liczebnym tutejszej organizacji, jej rozwoju i specjalnie interesował się pochodzeniem widzianej kompanji. Obiad żołnierski. Jeden stół obsiedli strzelcy. Weselej tam było trochę i gwarniej, nieraz Gość spoglądał w ich stronę i uśmiechał się, gdy strzelcy zręcznie od innych łapali spadające z aeroplanów cukierki.

Tego jeszcze dnia Pan Prezydent zwiedzał wieś poleską. Był w miasteczku Domaczewie. Potem zwiedzał jeden z licznych, a nieznanych dziwów Polesia. Oto Nejdorf, od 3 i pół wieków kolonia pomorskich kaszubów ewangelików. 3.500 parafjan. Stary wierny nasz przyjaciel, opiekun miejscowego „Strzelca”, ks. kapelan Lodwich podejmuje Gościa i prosta, a serdeczną mową Go wita. Długo tu bawił Prezydent, rozmawiał z garnącymi się ze wszech stron włościanami i z dziećmi. Widać, że się dobrze czuł w gronie tych ludzi zacnych i prostych.

\* \* \*

Na drugi dzień Drohiczyn. Na stacji wita oddział Strzelca. Potem gmina Motol. Występuje oddział — prawie sami osadnicy wojskowi. Na każdej prawie pierśi „Virtuti” i „Walecznych”. Ogorzałe twarze wiarusów-rolników, ze śladami przebytych trudów wojennych i ciężkiej walki o byt na zdziczałym zagonie, otrzymanym w nagrodę od Ojczyzny. Strzelec kielce oznakił Zawsze wierni Idei.

Przemówił do nich serdecznie Pan Pre-

zydent i wyraził szczerze swoje zadowolenie z tego, że wita Go tylu starych, dekorowanych żołnierzy w nowej służbie Ojczyźnie zrzeszonych.

Pan generał Sosnkowski, towarzyszący Prezydentowi, podchodzi do stojącego na baczność strzelca, u którego na piersiach lśni wśród krzyży odznaka 1-ej Brygady. Pyta go: „z którego pułku?”. Pyta raz — ten milczy, wyprężony jak struna; pyta drugi raz — to samo. Wtedy melduje się generałowi komendant Oddziału i prosi o pozwolenie wydania komendy „spocznij”. „Proszę!”. „Spocznij” i... strzelec przemówił.

Tak egzaminował z regulaminu obywatel „Józef”, szef sztabu Strzelca przedwojennego i 1-ej Brygady Legionów —

„Niech żyje Prezydent!” okrzyk codzienny, banalny... Ale gdy tu wychodził z piersi strzeleckich, miał jakąś serdeczną, nieoficjalną nutę. Słyszeliśmy ją i przypuszczamy, że i nasz Dostojny Gość ją usłyszał i sercem odróżnił...

Sercem witał poleski strzelec naszego Prezydenta.

Wł. Wiśkowski

## Kurs W. F. w Rawie Ruskiej

Dn. 9 lipca w Rawie Ruskiej został zorganizowany tygodniowy kurs w. f. dla tutejszego oddziału żeńskiego.

Kurs ten pod kierownictwem instruktorki z Komendy Okręgu lwowskiego ob. Wesółowskiej obejmował lekką atletykę oraz strzelanie z łuku, gry i zabawy ruchowe. Strzelczynie zajęcia swe odbywały 2 razy dziennie, od g. 5—9 i od g. 16—20.

W południe podczas codziennej kąpieli rzecznej w Racie uczyły się pływać.

Oddział w kursie wzięły 22 strzelczynie. W przeddzień zakończenia kursu, dn. 15 lipca urządzono zawody: w siatkówce, biegu na 100 mtr., skoku wzwyż, rzucie dyskiem oraz strzelaniu z łuku, w których strzelczynie wykazały się dobrymi wynikami.

Komenda Obwodu w Rawie wraz z uczestnikami kursu wyrażają ob. Wesółowskiej serdeczne podziękowanie za jej owocną pracę.

# PAŃSTWOWY BANK ROLNY

INSTYTUCJA CENTRALNA — WARSZAWA, UL. TRAUGUTTA 11.

ODDZIAŁY: w Warszawie (Oddział Główny), Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łucku, Pińsku, Poznaniu Wilnie, Agentura w Gdyni.

Adres telegraficzny Instytucji Centralnej: „CENTROPEBROL”  
Oddziałów: „PEBROL”

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILJONÓW ZŁOTYCH.

## PAŃSTWOWY BANK ROLNY

udziela bezpośrednio drobnym i średnim gospodarstwom rolnym długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 7% Listach Zastawnych i pożyczek na meljoracje rolne w 7% obligacjach, oraz kredytów krótkoterminowych za pośrednictwem spółdzielni i samorządowych instytucji kredytowych; przyjmuje wkłady: z 3 mies. terminem wypowiedzenia za oprocentowaniem rocznym w wysokości 6 od sta, z 1 mies. terminem — 5 od sta, na każde żądanie — t od sta, oraz na książeczki oszczędnościowe za oprocentowaniem 6 od sta rocznie.

Dostarcza nawozów sztucznych na dogodnych warunkach kredytowych.

# Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce

poleca zapalaki:

Książeczkowe oraz czerwone impregnowane

format  $\frac{1}{2}$   $\frac{3}{4}$

# Przemysł Cukrowniczy w Polsce w ostatnich latach

Znaczenie cukrownictwa buraczanego w całości kształcie gospodarstwa narodowego każdego państwa jest wyjątkowo wielkie. Fakt ten wypływa ze specyficznych właściwości przemysłu cukrowniczego, opierającego swoją pracę całkowicie na przerobie surowca rolnego i to w dodatku takiego rodzaju, którego korzystny wpływ na rozwój wytwarzających go warsztatów rolnych jest już dzisiaj szerszemu ogółowi dostatecznie znany.

Surowce krajowe musimy podzielić na dwie kategorie, a mianowicie na takie, których zużycie w mniejszym lub większym stopniu uszczupla bogactwa przyrodzone danego państwa, a do tych należy zaliczyć drzewo, węgiel, rudy, sól itp. — oraz na takie, które powstając z pierwiastków powietrza, przy pomocy mięśni i intelektu człowieka, mogą być wytwarzane w dowolnej ilości, nie tylko bez najmniejszego uszczerbku, ale nawet z oczywistą korzyścią dla każdego kraju. Fakt, że przerób buraków cukrowych nie uszczupla naszego bogactwa narodowego, lecz daje krajowi cały szereg różnorodnych korzyści, stawia cukrownictwo w rzędzie najzdrowszych i najwięcej pożądaných przemysłów rodzimych.

Te specyficzne właściwości cukrownictwa buraczanego zapewniają mu w krajach zachodnich szczególne zainteresowanie i opiekę powołanych czynników rządowych. W niektórych państwach utworzono specjalne urzędy ochrony cukrownictwa krajowego, a w Anglii pomoc państwa dla tej gałęzi przemysłu rolnego wyraża się między innymi w udzielaniu zarówno istniejącym, jak i nowopowstałym cukrowniom, bezpośrednich subsydjów pieniężnych i to w takich wysokościach, w jakich dotychczas nie spotykaliśmy w żadnym kraju.

Przemysł cukrowniczy w Polsce przeżywa od kilku lat bardzo poważne trudności, wynikające głównie z realizacji swoich produktów po niekorzystnych cenach, a to zarówno w kraju, jak i na zagranicznych rynkach. Należy bowiem zaznaczyć, że produkcja cukru w naszym kraju wynosi dużo więcej niż jego spożycie, wskutek czego nadmiar tego produktu jest przedmiotem eksportu.

Największą korzyścią Państwa jest wpływ podatku spożywczego od cukru. W ostatnim 1926/27 roku gospodarczym Polska spożyła 3,090.000 kwintali cukru,

a że akcyza skarbową wynosi złotych 38,50 od kwintala, przeto wpływ z tego źródła przekroczył cyfrę 118,000.000 złotych. W bieżącym roku gospodarczym przy 3,380.000 kwintali oczekiwanego spożycia wpływ z akcyzy osiągnie cyfrę 130,000.000 złotych, czyli że zwiększenie wpływu z akcyzy od cukru w ciągu jednego roku wyniesie 12,000.000 złotych. Taki jest efekt prac organów zrzeszonego przemysłu cukrowniczego na korzyść skarbu.

A cóż zyskuje kraj na postroanych korzyściach, płynących z cukrownictwa naszego?

Największym plusem w tej dziedzinie jest zwiększenie plonów zbóż chlebowych na ziemiach poburaczanych, oraz duża ilość pierwszorzędnej wartości paszy, otrzymywanej w postaci liści i wytlóków buraczanych, oraz melasu. Ogólny obszar plantacji buraków cukrowych w Polsce przekracza obecnie 200.000 ha. Wskutek stosowanego płodozmianu, dodatni wpływ na zwiększenie produkcji zbóż chlebowych i innych roślin, obejmuje około 800.000 ha ziemi pod pługiem. Zarówno wykazy Głównego Urzędu Statystycznego jak i inne źródła stwierdzają, że zwykła plonu roślin kłosowych na ziemiach buraczanych, wynosi od 3 do 9 kwintali na 1 ha. Gdybyśmy zatem licząc ostrożnie, zwiększenie plonów roślin kłosowych na ziemiach buraczanych, przyjęli tylko na 4 i pół kwintala z jednego hektara, to przy wykazanych powyżej 800.000 ha., stanowiłoby to 3.600.000 kwintali nadwyżki zbiorów rocznie. Wartość takiej ilości zboża, przy obecnych cenach, wynosi stokilkadziesiąt milionów złotych.

Obliczenie pieniężnej wartości tych wszystkich korzyści, jakie gospodarstwa rolne otrzymują w przyroście produkcji mięsa i nabiału, oraz w sile pociągowej zwierząt roboczych, przez skarmianie liści, głów i wytlóków buraczanych, oraz melasu, łącznie z wartością błota defekcyjnego — jest trudne do przeprowadzenia, przypuszczalnie jednak korzyści te wynoszą najmniej kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Jeżeli do cyfry tej dodamy wyżej wykazane stokilkadziesiąt milionów złotych, stanowiących wartość nadwyżki zbóż chlebowych i innych ziemniaków, osiągniętej na ziemiach buraczanych, to ogólną przybliżoną wartość korzyści otrzymywanych przez gospodarstwa rolne w Polsce prowadzące plantacje bu-

raczane, można ocenić na sumę około 200 milionów złotych. Dodając do tej cyfry 130 milionów złotych pobieranych przez Skarb w postaci akcyzy otrzymujemy 330 milionów zł. rocznie.

To są najważniejsze korzyści dla kraju i państwa, płynące z istnienia cukrownictwa naszego. Ale na nich nie kończy się rola przemysłu cukrowniczego w całości kształcie naszego gospodarstwa krajowego. Dalsze korzyści społeczne przejawiają się w następujących faktach:

1) bezpośredniemu zatrudnieniu w cukrowniach przeszło 50.000 pracowników fizycznych i umysłowych,

2) pośredniemu utrzymaniu dziesiątków tysięcy robotników rolnych, zatrudnionych przy plantacjach buraków,

3) pośredniemu zatrudnieniu wielu tysięcy robotników fabrycznych, pracujących przy wydobyciu węgla wapiennego, wytwarzaniu koksu, worków, maszyn i innych artykułów, niezbędnych dla przemysłu cukrowniczego,

4) przewozie kolejami państwowymi około 5.000.000 tonn surowców i innych towarów rocznie,

5) wpływie do kraju walut zagranicznych, otrzymywanych z eksportu cukru,

6) aktywności wywozu cukru w bilansie handlowym naszego państwa.

Zdawałoby się, że przemysł, przynoszący tak wiele korzyści krajowi i państwu, powinien mieć możność nie tylko odpowiedniej egzystencji, ale i dalszego rozwoju. Tymczasem tak nie jest, czego najlepszym dowodem jest wyżej wspomniane zahamowanie wzrostu produkcji w ostatnich dwu latach. I nie może być inaczej, jeżeli płacone za buraki ceny są za niskie w stosunku do innych ziemniaków, a więc — z powodu niedostatecznej ceny cukru — fabryki płacić nie mogą.

Od sierpnia 1925 roku do obecnej chwili żyto podrożało o 120 proc., pszenica o 100 proc., jęczmień o 108 proc., inne ziemniaki o 50 do 100 proc., a cukier wytwarzany z surowca rolnego, podniósł się w cenie zaledwie 20 proc. To też cena cukru w Polsce jest od dłuższego czasu niższa niż w jakimkolwiek innym państwie europejskim i w przeliczeniu na paritet złota, utrzymuje się na wysokości norm przedwojennych, podczas, gdy wszelkie inne artykuły żywciove, w naszym kraju przekroczyły tenże paritet przeciętnie o kilkadziesiąt procent.

Sprzedż cukru po wyznaczonych przez rząd cenach naraża ogromną większość cukrowni polskich na dotkliwie straty, które w ciągu kilku lat wytworzyły w niektórych przedsiębiorstwach sytuację nie do zniesienia. Rezultatem tego stanu rzeczy jest bądź likwidacja, bądź przechodzenie niektórych cukrowni, za bezcen, w ręce kapitalistów zagranicznych. W ten sposób przeszło w ostatnim czasie parę cukrowni w obce ręce, a dalsze ofiary w tej dziedzinie są bardzo prawdopodobne. Tylko racjonalne oznaczenie cen cukru do wysokości kalkulacyjnej zupełnie usprawiedliwionej, może uchronić cukrownictwo polskie od dalszej straty, a rolników zachęcić do intensywniejszej uprawy buraków cukrowych.

### OKRĘG ŁÓDZKI NA DOŻYNKACH W SPALE

Okręg Łódzki zamierza licznie obesać tegoż roczne dożynki w Spale, które odbędą się 25—27 sierpnia. Obwody Piotrków i Tomaszów mają stawić się gremjalnie, z pozostałych obwodów ma przyjechać przynajmniej do dwie drużyny umundurowanych strzelców. Zjadą również na Dożynki wszyscy komendanci obwodów.

## Obchód 6 sierpnia w Lipnie

W dniu 5 sierpnia kierownictwo Obwodu Zw. Strzeleckiego w Lipnie wspólnie ze Zw. Legionistów i Peowiaków urządziło obchód 14-ej rocznicy wymarszu Kadrowej Kompanji.

Pierwsza tego rodzaju uroczystość w Lipnie musiała nie tylko zdziwić, ale i zdenerwować miejscową kółtunerję endecką, która też czyniła wysiłki, by udaremnić zrealizowanie nakreślonego programu uroczystości.

Za słabe jednak były siły! Święto miało wspaniały przebieg i skupiło całe zdrowo myślące miejscowe społeczeństwo.

Wieczorem kompanja strzelecka wraz z własną orkiestrą przy licznych udziale publiczności obeszła ulice miasta, skierowując się następnie na czele pochodu do Domu Ludowego im. Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Na wstępie orkiestra strzelecka odegrała Pierwszą Brygadę, poczem zabrał głos stary legun, ob. Gawęcki, dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego w Wymyślinie. Na zakończenie odczytał on rozkaz Komendanta do „Pierwszej Kadrowej”, podkreślając jego historyczne znaczenie.

Następnie orkiestra symfoniczna T-wa „Lira” odegrała wiązaną pieśni legjo-

nowych. Na zakończenie wystawiono wesołą jednoaktówkę „Chrupiący legun”. W przrwach przygrywała orkiestra strzelecka.

Tak wyglądał obchód 6 sierpnia. Ale najbardziej podniosła uroczystość stawała tylko — nastrój. A nastrój przemija

To też w myśl zasady „czynami święcić czynów pamiątkę”, kierownictwo obwodu postanowiło ku uczczeniu 14-ej rocznicy wymarszu bohaterskiej Kadrowki ufundować pomnik dla żywych — założyć bibliotekę strzelecką. W tym celu kierownictwo zwróciło się do władz komunalnych, organizacji i ofiarności społeczeństwa o poparcie tego doniosłego zamierzenia.

Na marginesie uroczystości strzelecko-legionowych należy zanotować, że pomimo oficjalnych zaproszeń nie zjawił się na obchodzie ani jeden przedstawiciel władz państwowych. Szczególnie raziła nieobecność delegata starostwa.

Snać w Lipnie władze nic jeszcze nie wiedzą o doniosłości strzeleckiego czynu 6 sierpnia.

Możeby władze centralne rozświetliły te mroki...

## Radykalna walka z hazardem

Wysiłki sfer rządowych do opanowania hazardu kroczą właściwym tempem. Niedopuszczyć społeczeństwa do żadnej hazardowej gry w obecnej dobie — byłaby to droga do powiększenia wykroczeń nieszanowania prawa, powstrzymać spienione namiętności hazardu nie da się, natomiast poniekąd udało się ująć koryto hazardu i skierować w kierunku pożytecznym. Oto krótki zarys działalności Loterji Państwowej.

Organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju loterji na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zostało ustawą z dnia 26.III 1920 r. uznane za monopol państwa. W rezultacie powyższego powołano ustawowo do życia przedsiębiorstwo państwowe p. n. „Polska Państwowa Loterja Klasowa” pod zarządem Jeneralnej Dyrekcji Loterji Państwowej.

Loterja ta została zorganizowana na wzór istniejących jeszcze przed wojną, analogicznych loterji zagranicznych, przyczem zwrócono

główną uwagę na zasadę ochrony interesów grających przez danie im możliwie największych szans wygrania.

Loterje zagraniczne zasady tej przeważnie nie stosują, to też plany gry tych loterji są znacznie gorsze dla grających, niż, biorąc porównawczo, plany gry loterji polskiej. Zasadą loterji klasowej jest gra w pięciu klasach, przyczem klasa piąta ma najwięcej wygranych tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Ogółem wygrywa u nas zawsze połowa losów wypuszczonych. Loterja ta daje grającym możność zaspokojenia wrodzonej im naturalnej chęci gry, zmniejszając możliwie ryzyko, a wykluczając prawie zupełnie hazard. Nie obojętną jest również kwestja zaufania, jakie winno mieć społeczeństwo do loterji. Pod tym względem loterja polska bezwzględnie przoduje, gdyż cała techniczna strona przeprowadzona publicznie przy współudziale czynnika obywatelskiego w osobach delegatów mia-

sta jako kontrolujących, a zaś istotnego ciągnięcia dokonują nieletnie dzieci — sieroty w wieku 10—12 lat.

Pod względem finansowym jest loterja klasowa polska przedsiębiorstwem istotnie żywotnym, a świadczą o tem najlepiej dane cyfrowe czystych zysków za lata ubiegłe.

Polska Loterja Klasowa w ciągu tych kilku lat swego istnienia pozyskała pełne zaufanie społeczeństwa i stała się bardzo popularną, czego dowodem jest konieczność ciągłego zwiększania ilości wypuszczonych losów, jako rezultat silnego na nie popytu.

Głównym powodem popularności naszej loterji jest wielka stosunkowo ilość, to jest 87.500 wygranych na ogólną ilość losów 18-ej L. P. 175.000, obok najwyższej możliwej wygranej w kwocie 750.000 zł. przy cenie losu całego po 40 zł (w ćwiartkach po 10 zł.).

## Drugi Marsz Szlakiem Switeziańskim

W sobotę 21 lipca o godz. 3 rano na placu sportowym 78 p. p. w Baranowiczach stanęły drużyny, mające wziąć udział w II Marszu Szlakiem Switeziańskim. Miało ich być 26, jednak ostateczne badanie lekarskie zdyskwalifikowało 4 zawodników fizycznie słabszych, przez co dwie drużyny, strzelecka i jedna pożarnicza, zostały zdyskwalifikowane.

Po wylosowaniu numerów drużyn i kontrolerów oraz zdaniu raportu kmdtowi okręgu ob. Fijałkowskiemu, batalion zawodników, składający się z 11 drużyn strzeleckich, 7 wojskowych, 4 straży pożarnej i jednej policyjnej, odmaszerował pod dowództwem kmdta obwodu ob. Koźmińskiego przy dźwiękach orkiestry pod pomnik Nieznanego Żołnierza.

Tu ob. Koźmiński odczytał historyczny rozkaz Marszałka Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku, oraz rozkaz kmdy okręgu, poczem zabrał głos zastępca dowódcy 20 dyw. piech. płk. Dzierżykraj-Stokalski.

Pomimo wczesnej godziny przybyli na start również przedstawiciele władz z panem starostą Kulwieciem, burmistrzem Pióro-Dembińskim, płk. Dzierżykraj-Stokalskim i płk. Sokół-Szahnem na czele. O godz. 4 min. 15 wystartowała pierwsza drużyna, następne wyruszają co minutę.

Nie oczekując końca startu, część komisji sędziowskiej, a więc mjr. Strzelecki, ob. Szafarski i Dudek, wyrusza na pierwszy punkt kontrolny do Stołowicz. Miała ona po drodze minąć 42 p. p., aby przed jego przybyciem uruchomić punkt kontrolny. 42 p. p., który wyruszył jako 8 już wkrótce za Baranowiczami wysunął się na 1 miejsce i nie miał go opuścić aż do mety.

Po wyruszeniu ostatniej drużyny odjeżdża również reszta komisji sędziowskiej (kmdt. Fijałkowski, kpt. Dul i ob. Guzikowski), mknąc z całą siłą motoru znów za 42 p. p.

Ledwie sędziowie zainstalowali się w Stołowiczach, gdy wpadła na punkt kontrolny drużyna 42 p. p., a za nią zaczęły nadchodzić i inne zespoły, które za wszel-

ką cenę chciały się trzymać w pobliżu zeszłorocznego mistrza Kadrówki. Tempo jednak, nadane przez niego, stało się zabójczym dla drużyn gorzej trenowanych.

Już na drugim odcinku trasy widać było co znaczy solidny, z dnia na dzień przeprowadzony trening wojska i jak trudno jest dotrzymać kroku żołnierzom. Drużyny coraz bardziej się rozciągały.

Do Horodyszczy znów jako pierwsza przychodzi drużyna 42 p. p., za nią 77 p. p., Strzelcy z Baranowicz i t. d. Tu odpadają drużyny Zdzięcioła, Nowojelni i Stołpców.

Jedynie 42 p. p. zwalcza pokusę i mijając 2-gi punkt orzeźwiający bez postoju, wszystkie pozostałe drużyny garną się do stolików, by choć trochę zwilżyć zeschnięte gardła. Tu z łatwością odróżniamy doświadczonych piechurów od żółtodziobów. Wypłukanie ust, wypicie szklanki lemonjady lub herbaty — oto, na co najwyższej mogli sobie pozwolić bywalcy marszowi. Nowicjusze pili co się dało, ile się



Wojewoda Beczkowicz wręcza nagrodę por. Krastkiewiczowi d-cy drużyny 42 pp

Nie brak i gości.

Nie zważając na trudy przybyli aż tutaj z Baranowicz p. starosta Kulwiec z małżonką, nadkomisarz Szapala również ze swoją panią, a zarazem naszą niestrudzoną członkinią, kpt. Rapacki z ob. plutonową Rapacką, ob. Jarecka, inż. Czerny, inspektor Roszkowski i wielu innych.

Z napięciem oczekujemy przybycia pierwszej drużyny, chociaż z góry wiadomo, że będzie nią 42 p. p., któremu nic już nie może odebrać zwycięstwa.

Wreszcie biegnie z oddali okrzyk „iść” i wkrótce wmaszerowuje na metę ze śpiewem i w dobrej formie 42 p. p. Następnie zjawia się 77 p. p., poczem zespół strzelecki Baranowicze z „Pierwsza Brygada” na ustach i t. d.

### Wyniki pierwszego etapu

#### Baranowicze—Wałówka 48 klm.

- 1) 42 p. p. Białystok 4:35:07"
- 2) 78 p. p. Baranowicze 4:37:33"
- 3) 77 p. p. Lida 4:57:29"
- 4) 79 p. p. Słonim 5:01:23"
- 5) Strzelec Lida 5:23:00"
- 6) Policja 5:26:26"
- 7) 78 p. p. Baranowicze II 5:30:26"
- 8) Strzelec Baranowicze 5:38:29"
- 9) Strzelec Nowogródek 5:39:31"
- 10) Straż Ogniowa Piereszaja 5:52:24"
- 11) 8 Baon K. O. P. 5:56:18"
- 12) Strzelec Albertyn
- 13) Straż Ogniowa Mikołajewo
- 14) Strzelec Burdykowszczyzna i t. d.

Zeszłoroczny wynik 78 p. p. wynosił 5:33:57" i został pobity przez 7 zespołów, w tym jeden strzelecki. Nowy rekord jest lepszy od dawnego o 58:50". Rekord strzelecki w roku ubiegłym wynosił 6:08:30" i należał do Nowogródka.

Na kwaterach rojno i gwarно. Krzyżują się opowiadania i dowcipy. Jedni odpoczywają, inni mniej szczęśliwi opatrzą nogi. Większość — obiecuje za rok dorównać „Białostockim Smokom”.

Po południu miasteczko zacicha, każdy łapie ile może wypoczynku, po ciężkim marszu, przed ciężkim marszem. Ktoś tam, kto ma więcej sił, wyśpiewuje jeszcze strzeleckie piosenki, ktoś inny puszcza jeszcze dowcipy, skarżąc się, że mu włosy spuchły, ale właściwie „działa” jeszcze na całego tylko dr. Maciulewicz, który jodyną, a bandażami stara się wyrownać ślady forsownego marszu.



Na ostatnim etapie...

dało i jak się uafło, o ile drużynowi prośba i... groźbą temu nie przeszkodził.

Stajemy wkrótce na półmetku w Wałówce. Tu zwija się dzielnie miejscowy osadnik, a dziś kwatremistrz, ob. Frydryks. Pragnie on poprawić opinię roku ubiegłego. Nie on ją zresztą popsuł, gdyż był wówczas nieobecny.

Wszelkie inne przygotowania już dawno ukończone, obecnie pozostało mu tylko przy pomocy pięknych miejscowych dziewczyn przystroić bramę triumfalną.

Wszystko już przygotowane na przyjęcie strudzonych zawodników.

Kuchnie dymią, zionąc apetycznym zapachem obiadu. Kwatery wyznaczone po żołniersku. Rejony podzielono na wojskowe, strzeleckie i innych organizacji. Kredą na drzwiach wypisano gdzie jaka drużyna bez wałęsania się i poszukiwania może znaleźć natychmiastowy odpoczynek. A we środku wioski ukojenie dla cierpiących, punkt sanitarny, w którym dr. Maciulewicz przygotował wszystko, czem można ulżyć marszowym cierpieniom dzielnych piechurów.

Na mecie przy bramie triumfalnej „funkuje” już komisja sędziowska.



Kier. okr. ob. Jaro zewski wręcza nagrodę wdowiną ob. Bogatowskiego zwycięskiej drużynie Lidzkiej.



*Sekcja Lidzka dobiega do mety.*

Nazajutrz o godz. 6 rano drużyny dostają śniadanie, poczem kuchnie polowe miały wyruszyć do Nowogródka, by tam przygotować obiad. I rzeczywiście przygotowały, ale zdążyły z nim dopiero na 6 wieczór. Ktoś głodny (po lekkiej kawie wypitej o 6 zrana, do 6 wieczór można wygłodnać) zaproponował podobno, ażeby na rok przyszły kuchnie oddać pod dowództwo por. Krasickiego, drużynowego 42 p. p. Ten je napewno na porę do mety przyprowadzi.

Nie zabiegajmy jednak naprzód.

O godz. 7 min. 30 wszystkie drużyny znajdują się na starcie. Punkt o 8 wyrusza pierwsza sekcja żeńska, następnie co minuta drużyny męskie, wreszcie po 5 minutowej przerwie startują zawodnicy indywidualni.

Droga falista, to wznosząca się w górę, to opadająca nadół, tumanami kurzu znacząc swe przejście rwą naprzód drużyny, przyczem prowadzi 77 p. p., który pragnie odrobić stracone wczoraj 28 minut. Za nim w odległości mniej więcej kilometra biegnie 42 p. p. W pewnej chwili mija go 2 strzelców z drużyny Lidzkiej.

W oddali dwie drużyny kobiece i mrowie zawodników indywidualnych, a wśród nich policjanci, którzy zrezygnowali z marszu zespołowego

W Nowogródku nastrój odświętny, ulice udekorowane zielenią, na placu pod zamkiem brama triumfalna, a wokół tłoczy się publiczność. Porządek utrzymuje policja, strzelcy i straż ogniowa. Przygrywa orkiestra.

Na mecie zjawia się wicewojewoda Godlewski, inspektor Roszkowski, starosta Salmonowicz, reprezentant starosty baranowickiego Kucharkowski i t. d.

O godz. 9 min. 40 wpada na metę 77 p. p. Lida w doskonałej formie, bez śladów zmęczenia. Po 8 minutach oklaski witają dwóch strzelców lidzkich, poczem zespół 42 p. p. Wzniesła entuzjazm przybywająca żeńska drużyna strzelecka.

**Wyniki drugiego etapu**

**Wałówka—Nowogródek 17 klm.**

**Drużynowe męskie:**

- 1) 77 p. p. Lida 1:40:35"
- 2) 79 p. p. Słonim 1:47:19"
- 3) 42 p. p. Białystok 1:48:14"

- 4) 78 p. p. Baranowicze 1:53:19"
- 5) 8 Baon K. O. P. 2:00:44"
- 6) Straż Pożarna Berdówka 2:10:11"
- 7) Strzelec Burdykowszczyzna 2:12:32"
- 8) Strzelec Szczuczyn 2:17:39"

Należy zaznaczyć, że 42 p. p. musiał przez 4 klm. nieść jednego z zawodników, zaś niedaleko mety rozbił się por. Krasicki.

Zeszłoroczny rekord 79 p. p. wynoszący 1:56:38" pobiło 4 zespoły, nowy rekord jest lepszy od poprzedniego o 16:03".

Również strzelczynie osiągnęły doskonały wynik, bijąc kilka drużyn męskich.

- 1) Strzelczynie Lida 2:11:12"
- 2) Strzelczynie Kroszyn 2:19:04"
- 3) Strzelczynie Baranowicze 2:34:30"

Zespół strzelczyń z Nowogródka osiągnął czas 2:24:15", lecz został zdyskwalifikowany za zgubienie jednej zawodniczki.

**Wyniki indywidualne:**

- 1) Urbanowicz Strzelec Lida 1:32:45"
- 2) Dzierżyn Strzelec Lida 1:32:50"
- 3) Kipiel Strzelec Słonim 1:34:00"
- 4) Naumowicz Strzelec Albertyn 1:37:25"
- 5) Mikołajewski Strzel. Słonim 1:37:28"
- 6) Cymanow Strzelec Baranowicze 1:38:12"
- 7) Nagórny Strzelec Nowojelnia 1:38:27"
- 8) Kolesiński Strzelec Stołpce 1:39:27"
- 9) Szumiło Strzelec Stołpce
- 10) Błażej Straż Nowogródek
- 11) Wieczorek (78 p. p. Baranowicze)
- 12) Falkowski 78 p. p. Baranowicze
- 13) Kucharski Strzelec Słonim



*Meta w Nowogródku.*

- 14) Przygorski Straż Nowogródek  
 15) Bortnik Straż Nowogródek  
 16) Łukaszewicz Strzelec Nowogródek  
 1:43:42".

Zeszłoroczny rekord Manera (79 p. p.) 1:39 min. został pobity przez 7 zawodników, samych strzelców, przyczem nowy rekord jest o 6 min. 15 sek. lepszy.

#### Wynik ogólny na całej trasie Baranowicze—Nowogródek 65 klm.

- 1) 42 p. p. Białystok 6:23:21"  
 2) 78 p. p. Baranowicze 6:30:52"  
 3) 77 p. p. Lida 6:45:04"

Zeszłoroczny rekord 78 p. p. 7:31:58" pobilo 4 drużyny, przyczem nowy rekord jest lepszy od dawnego o 1:08:37".

O godz. 16 min. 30 nastąpiło rozdanie nagród. Zawodnicy w zwartych szeregach ustawili się czworobokiem na rynku. P. wojewoda przyjął raport od por. Krasieckiego, poczem w otoczeniu członków

komitetu przeszedł przed frontem oddziałów. Następnie p. wojewoda wygłosił krótkie przemówienie winszując zwycięsciom, którym wreszcie wręczył nagrody.

Po rozdaniu nagród odbyła się defilada, którą przyjął wojewoda Beczkowicz w otoczeniu przedstawicieli wszystkich powiatów, oraz gości wojskowych i cywilnych. Między innymi przyjechał oficer F. W. 19 Dyw. piech. z Wilna płk. Zaszłoft, z Brześcia mjr. Szostak, z Baranowicz oficer p. w. 20 dyw. piech. mjr. Strzelecki i oficer p. w. 78 p. p. kpt. Dul.

Organizacja zawodów była dobra. Uroczystości w Nowogórdku wypadły imponująco. Miały one charakter święta wojewódzkiego. Szkoda tylko, że nie było na marszu „swoich delegatów”, którzy na miejscu stwierdzić mogliby, że nie tylko w centralnych okręgach, ale i tu na Kresach praca strzelecka wre.

J. F.

## IV Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu

Zaczęły się IV Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu. Największa doroczna próba naszej sprawności strzeleckiej.

Pod względem czasu nie wypadły one dla nas zbyt fortunnie, zaledwie bowiem zdołaliśmy odzipnąć po Kadrówce, już trzeba było wyteńczyć spryt i pomysłowość, by zapewnić możliwość wyjazdu chociażby najlepszym naszym strzelcom. To też być może wielu zabraknie na starcie.

Wyniki VII Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich Związku upoważniają nas do przypuszczenia, że w roku bieżącym, pomimo ostrej jak zwykle konkurencji wojska w broni wojskowej i klubów cywilnych w broni małokalibrowej i myśliwskiej, potrafimy odegrać znacznie poważniejszą rolę niż w roku ubiegłym. Posiadamy już dziś strzelców, którzy potrafia walczyć z najlepszymi.

Po raz pierwszy Narodowe Zawody Strzeleckie trwać będą przez tydzień i zgromadzą jak się zdaje tysiąc zawodników.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przydzieliło na zawody 180 tysięcy naboju, co wypadła przeciętnie po 180 naboju na zawodnika. Jest to porcja dość znaczna i da możliwość wykazania się niety. o celności, ale i wytrzymałości strzelecką.

Można będzie się na tych zawodach nastroić. Niskie opłaty, a w większości wypadków bezpłatne strzelanie, dadzą możliwość wypróbowania swych sił w najrozmaitszych konkurencjach.

A rozegranych ich będzie w ciągu tego tygodnia 22.

W tak znacznej ilości konkurencji trzeba dobrze się zorientować, żeby wybrać odpowiednie z pośród nich i należycie

wykorzystać swe siły. To też dla wygody i orientacji zawodników Komitet Organizacyjny wydał specjalnie szczegółową i obszerną broszurę, zawierającą wszelkie informacje dotyczące zawodów, ich programu i regulaminu.

Nowością jest uwzględnienie w broszurze informacji dotyczących Torunia i Pomorza, które dadzą możliwość w ciągu tego tygodnia, w chwilach wolnych od strzelania zwiędzić osobiwości stolicy Pomorza i okolice.

Zawody Powszechne obejmują strzelanie im. Pierwszego Marszałka Polski z broni długiej wojskowej na 300 mtr. Strzelanie to odbędzie się 20 i 21 sierpnia, przyczem przyznanych zostanie 30 nagród, 100 żetonów i specjalne nagrody za osiągnięcie 210 pkt.

Zawody Główne o mistrzostwo Polski obejmują strzelanie: z broni długiej wojskowej na 300 mtr., z broni długiej dowolnej na 300 mtr., z broni krótkiej wojskowej na 20 mtr., z broni krótkiej dowolnej do sylwetek na 25 mtr., z broni krótkiej dowolnej kal. 22 na 50 mtr., z broni długiej kal. 22 na 50 mtr., z broni myśliwskiej do jelenia na 100 mtr., do jelenia strzał podwójny na 100 mtr., oraz strzelanie do rzutków.

Zawody Ćwiczebne obejmują strzelanie: z broni długiej wojskowej im. płk. Lisakuli na 200 mtr., z broni długiej wojskowej na 300 mtr., z broni długiej dowolnej im. Merillona na 300 mtr., z broni długiej dowolnej o nagrodę Zw. Strzeleckiej na 300 mtr., Centralnej Szkoły Strzelniczej na 300 mtr., na 400 mtr., z broni krótkiej wojskowej im. s. p. mjr. Nuszbauma na 20 mtr., z broni krótkiej do-

wolnej kal. 22 na 50 mtr., z broni długiej kal. 22 na 50 mtr., strzelanie myśliwskie do jelenia strzał podwójny, strzelanie do rogacza nieruchomego oraz do rzutków.

Po szczegóły odsyłamy do programu.

A pozatem dowidzenia w Toruniu!

## „Strzelec” na szlaku

Wszystko, co z Związku najżywotniej sze załadnia w dniach sierpniowych Szlak Pierwszej Kadrowej. Nie pozostał w tyle i „Strzelec”. Redaktor, jako kierownik kwatery prasowej marszu, znalazł się na szlaku, a z nim razem i „Strzelec”. Twarzyszem się waszym mieni i przyjacielem, jakże więc mógł by opuścić was w marszowym trudzie.

To też w miarę posiadanych na miejscu środków technicznych, ukazał się w czasie marszu dodatek p. t. „Strzelec na szlaku”.

Pierwszy numer wyszedł w Miechowie 6 sierpnia, nazajutrz zaś ukazały się dwa wydania — poranne i popołudniowe — w Jędrzejowie.

O czym że „Strzelec” mógł pisać, jeśli nie o tem, co najwięcej wszystkich interesowało — o marszu. „Strzelec na szlaku” podawał szczegółowe wyniki poszczególnych etapów zaraz po ich obliczeniu. Pozatem notował ostatnie wiadomości sportowe, szczególnie z Olimpiady i podał wiadomość o losie lotników mjr. mjr. Idzikowskiego i Kubali.

Rozdawany za darmo na starcie i mecie, cieszył się „Strzelec na szlaku” niewątpliwym powodzeniem. Dość powiedzieć, że nakłady zostawały od razu rozchwytywane.

W trzecim i ostatnim numerze „Strzelec na szlaku” ukazał się dział humorystyczny p. t. „Szlak na szlaku”. W ciągu dwu dni marszu nazbierała się na szlaku masa konceptów. Przetitrowane przez dowcip ob. Kierzkowskiego, Ferencowicza i Piotrowskiego kawały marszowe ze szpałt naszego dodatku, rzetelnie ubawiły strudzoną marszem strzelecką gromadę.

Niektóre dowcipy znajdziecie rozsiane tu i tam w dzisiejszym numerze.

Redakcja posiada jeszcze po kilkanaście Nr. Nr. 1 i 2 oraz kilka Nr. Nr. 3, które można nabyć po 50 gr. za numer.

#### Losy „Marszałka Piłsudskiego”.

(wł. telegram radjowy) Berlin 7. VIII Samos Imbsor, Assocean 30703-28-5-8-21-46.

Jedynym powodem katastrofy majorów Kubali i Idzikowskiego było to, że Marszałek Piłsudski nikomu na sobie jeździć nie pozwala.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WA UNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 1/4 drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. c. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra”, Długa 50.